No. 98 — rocznik IX —1867.

Niedziela, 28 kwietnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angli. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

POZNAŃ, 27 kwietnia.

Znany z treści czytelnikom naszym artykuł uspokajający Constitutionnela spowodował dzisiejszą Nordd Allg. Ztg. do obszerniejszéj odpowiedzi. Mniema ona, że dla Prus, które natychmiast po pojawieniu się kwestyi luksemburgskiéj powołały się na orzeczenie mocarstw, które podpisały traktat w r. 1839, podniesienie przez Francyą sprawy téj do znaczenia europejskiego może być jedynie pożądaném. Zresztą charakter europejski rzeczonéj kwestyi nie byłby do zaprzeczenia, gdyby z jéj powodu przyszło do walki pomiędzy Prusami a Francyą, która to walka rozmiarami swemi całą Europę by dotknęła. Lecz właśnie dla tego, iż Prusy świadome są znaczenia sporu o Luksemburg, wstrzymały się one dotąd od wszelkich manifestacyi wojennych, które natomiast Francya na tak szeroką rozpoczęła skalę. Spokój gabinetu pruskiego w obec grożącéj burzy najwymowniéj przemawia na rzecz pokojowych jego chęci. Nordd Allg. Ztg. z zadowolnieniem przyjmuje zatém zaręczenie Constitutionnela, iż Francya także pragnie utrzymać pokój, nasuwa daléj dość zręcznie myśl „kongresu“, która i na giełdzie berlińskiéj wczoraj obiegała, wpływając na podniesienie kursu wszystkich papierów; w końcu zaś uskarża się na wyzywający ton paryskiego Pays, który nie może, zdaniem jéj, posłużyć do ukojenia wzburzonych umysłów ani utwierdzić europejskiego znaczenia, jakie Constitutionnel nadaje kwestyi luksemburgskiéj. Słowem, organ hr. Bismarcka usiłuje widocznie zwalić całą winę obecnéj wrzawy wojennéj na Francyą, podobnie jak p. Limayrac pragnął zarzut zakłócenia pokoju przelać na Prusy. Oba te artykuły są tak napisane, iż pozostawiają na przyszłość wolne ręce do działania obu gabinetom, chwilowo przecież przenoszą zatarg na pole dyplomatycznych rokowań i odraczają na czas niejaki obawę bezzwłocznego wybuchu kroków nieprzyjacielskich. Jeżli jednakże Nordd. Allg. Ztg. potępia ostre wycieczki Pays i innych dzienników francuskich przeciw Prusom, dziwić się należy, że również nie gani ubliżającego Francyi tonu większości gazet pruskich, które z coraz większą gwałtownością i dumą przemawiają. I tak Nat. Ztg. wczorajsza po raz setny niemal powtarza z butą, że wszelkie pośrednictwo mocarstw jest zbyteczne, jeżli pośredniczący pragną skłonić Prusy do opuszczenia luksemburgskiéj twierdzy, do czego mają prawo i interes zdobyte na polach Waterloo i od których zatém pod żadnym warunkiem nie odstąpią. Gdy zaś to samo twierdzą wszystkie inspirowane i półurzędowe dzienniki pruskie, trudno zaiste przypuszczać, by nawet w razie przyjścia do skutku kongresu, zdołano pokojowo załatwić spór luksemburgski. Wiadomo bowiem, że Anglia i Austrya wręcz doradzają Prusom ustąpienie z Luksemburga, Rosya zaś, która pozornie także się przyłącza do dyplomatycznéj interwencyi wspomnionych mocarstw, uważa cofnięcie załogi pruskiéj z twierdzy luksemburgskiéj za rzecz stósowną i możebną. Utrzymanie zatém pokoju zdaje się zależeć jedynie od hr. Bismarcka, który dotąd nie wyrzekł jeszcze swego zdania w kwestyi spornéj. Tak téż zapatruje się na całą sprawę Indépendance belge, czyniąc Prusy odpowiedzialnemi za wszelki wypadek palącego zatargu. — Dla lepszego wreszcie zapoznania czytelników z genezą kwestyi luksemburgskiéj, która dziś całą Europę wprawia w stan gorączkowy, wypada nam zaznaczyć na tém miejscu ciekawą wersyą, jaką Kölnische Ztg z Paryża w téj mierze podaje. Otóż po zwycięztwie pod Królowymgrodem, gdy Francya po raz pierwszy wystąpiła z żądaniem kompensaty terytoryalnéj, miał hr. Bismarck okazywać się skłonnym do poświęcenia Luksemburga, by tylko ocalić Moguncyą i Palatynat, po które gabinet tuileryjski sięgając wówczas zbyt pospiesznie, popchnął południowe państwa niemieckie w objęcia Prus. W Mikułowie poruszono następnie myśl przyłączenia Belgii do Francyi, w zamian zaś Holandyi do monarchii pruskiéj. Późniéj gdy kwestya kompensat rozbiła się o stanowczy opór gabinetu berlińskiego, miał skorzystać cesarz Napoleon z owych poufnych komunikacyi, by obudzić w Holendrach podejrzenie przeciw Prusom, które w artykułach Journal des Debats po dziś dzień znajduje oddźwięk i skłonić króla Wilhelma III do sprzedaży Luksemburga, by tą ofiarą okupić Holandyi pomoc Francyi przeciw niebezpiecznym zamiarom hr. Bismarcka. Dziś gdy rząd francuzki całkiém zrezygnował — jak oświadczają półurzędowe jego organy — na anneksyą luksemburgskiego kraiku lub kawała Belgii, tém większe sądzi posiadać prawo odsłonięcia tajnych rokowań w Mikułowie toczonych, które podobno mocno by skompromitowały pruski gabinet. Ile prawdy w powyższém doniesieniu, trudno odgadnąć, w każdym razie nie można zaprzeczyć, że nie jedno za niém przemawia, tém bardziéj, że mniéj więcéj podobną wersyą podały jednocześnie Allg. Ztg i Hess. Landes Ztg.

Tymczasem doniesienia dzienników, mianowicie Gazety Kolońskiéj i Indépendence belge o zbrojeniach Francyi, przynoszą nam z dniem każdym ściśléj określone szczegóły Oba dzienniki zgadzają się na to, że już dziś cesarz Napoleon rozporządza armią czterykroć stotysięczną, całkiém przygotowaną do boju i oczekującą tylko hasła, by powodzią swą zalać Niemcy. Korespondent paryski belgijskiego pisma, który, jak wiadomo, wybornie jest poinformowany i nie zwykł puszczać w świat nieuzasadnionych wieści, podaje w liście z 24 bm. tak ciekawe o przygotowaniach wojennych francuskich szczegóły, że jakkolwiek za ich autentyczność nie poręcza, widzimy się spowodowani powtórzyć je czytelnikom naszym, zalecając wszakże jak największą ostrożność w przyjmowaniu ich za gołosłowną prawdę. Otóż donosi ów korespondent, że według ogólnie rozpowszechnionego w Paryżu mniemania, na przypadek wypowiedzenia wojny cesarz osobiście obejmie dowództwo nad całą armią operacyjną, na cztery podzieloną części. Pierwsza, licząca przeszło 200,000 wyborowego żołnierza i podzielona na trzy korpusy pod wodzą marszałków Mac Mahon, Bazaine i Regnault de St. Jean d'Angely, mając na czele cesarza, przy którego boku marszałek Niel obejmie obowiązki szefa sztabu, ma uderzyć na Luksemberg, zkąd w razie powodzenia pomaszeruje wprost na Berlin. Drugą armią, nadreńską, dowodzić będzie marszałek Canrobert; armią zaś nadelbiańską, którą flota przewiezie nad brzegi Elby, jenerał hr. Palikao. W rezerwie stanie marszałak Baraguey d'Hilliers. Siłę ogólną wszystkich czterech armii oblicza korespondent na 427,000 żołnierza i 700 dział, prócz 320 nowo wynalezionych dział dla piechoty. Dotąd dwa korpusy i 20 batalionów strzelców posiadają nową broń Chassepota, któréj zalety mają być znakomite. Dwieście pięćdziesiąt ambulansów już jest przygotowanych, 20,000 koni przez rząd francuski zakupiono w Węgrzech, wreszcie, jak zapewnia Allg. Ztg. przywodzi admirał de la Roncière 200,000 karabinów do nabijania z tyłu, nabytych świeżo przez Francyą w Ameryce. Pomoc czynna Włochów ma być, jak twierdzi wspomniony korespondent, już zapewnioną. Książę Napoleon, który według zaręczenia Koeln. Ztg. nie do Prangins lecz do Florencyi się udał, i p. Walewski, który chwilowo bawi w stolicy włoskiéj i częste miewa z panem Ratazzim schadzki, ostatecznie mają sformułować warunki francusko-włoskiego aliansu. Francya przyrzekła podobno Wiktorowi Emanuelowi załatwienie kwestyi rzymskiéj na rzecz jedności włoskiéj i utrzymanie własnym kosztem w czasie kampanii 60tysiącznego korpusu, którego Włochy dostarczą. Prócz tego cała flota włoska i holenderska połączą się z francuską celem wspólnego działania, w razie zaś wystąpienia Rosyi po stronie pruskiéj, liczy Francya na pomoc państw skandynawskich, które mimo zaprzeczenia oficyalnéj duńskiéj Berlingske Tidende w istocie zbroić się mają cichaczem. — Do powyższych wiadomości dodać należy, że marszałek Mac Mahon nie przybył jeszcze do Paryża, jak to mylnie telegrafowano, lecz dotąd pozostaje w Algeryi, jakkolwiek już podobno wyznaczono tamże jego następcą w razie wyjazdu, jenerała Durrieu. — Rzecz godna uwagi, że Nordd. Allg. Ztg. wszystkim tym doniesieniom alarmującym małą przypisuje wagę, a nawet powołanie rezerw francuskich do szeregów nie uważa za objaw przeważnie wojenny. Owa pewność i zaufanie w własną siłę, która nie przecenia obcéj potęgi, ani się nią nie ustrasza, zdaje się potwierdzać zaręczenie korespondenta wojskowego do Bresl. Ztg., iż Prusy dotychczas równoważą siły zbrojne francuskie i na wszelki przypadek całkiém są przygotowane.

W obec zbliżających się rokowań dyplomatycznych wprost pomiędzy dwoma mocarstwami interesowanemi, do których jednakże Prusy, jak zapewnia Kreuz Ztg, jedynie na podstawie pewnych gwarancyi przystąpić zamierzają a nad któremi gabinet pruski in pleno onegdaj wieczorem według doniesienia B. Börs. Ztg miał się naradzać, nie od rzeczy zapewne wspomnieć tu o objawiającém się usposobieniu w Luksemburgskiém tak rządu jak i publiczności. Z korespondencyi Allg. Ztg i innych przekonać się można z łatwością, że nietylko w sferach rządowych, ale i w znacznéj części ludności luksemburgskiego kraiku, mimo wszelkich przeciwnych temu agitacyi, przeważają sympatye dla Francyi. W tym duchu téż działając, wysłał rząd luksemburgski tych dni dwóch pełnomocników do Paryża i Berlina, by w obu stolicach przestrzegali praw i interesów W. Księstwa. Posłem przy gabinecie tuileryjskim mianowano pana Jonas, byłego dyrektora sądownictwa, znanego zwolennika Francyi, do Berlina zaś przeznaczono niejakiego p. Föhr, osobistość dotąd nieznaną, w czém Allg. Ztg upatruje chęć rządu nie przedsiębrania tamże energicznych kroków, celem przeszkodzenia przyłączeniu Luksemburga do cesarstwa francuskiego. Wybór ten wysłanników pochwala najzupełniéj jeden z najznaczniejszych dzienników luksemburgskich, Luksemburger Wort, który uchodzi za organ klerykalny. Sądzimy, iż to objaw niemałéj wagi w razie gdyby w przyszłości postanowiono w Luksemburgskiém zastósować głosowanie powszechne, celem przekonania się o życzeniach mieszkańców W. Księstwa.

Dzienniki wiedeńskie nie przestają również zajmować się przeważnie sprawą luksemburgską, a większość ich przemawia za najściślejszą neutralnością Austryi w razie wojny prusko-francuzkiéj, któréj wynikiem mieni być N. fr. Presse w każdym razie „upadek cezaryzmu“, owego „haniebnego zlewku despotyzmu z rewolucyą, zatruwającego wszelkie uczucia wolności, prawa i postępu.“ Znane oświadczenie W. Abendpost, zapowiadające „licytacyą“ aliansu austryackiego na rzecz więcéj dającego, potępiła prócz N. fr. Presse i Wanderera także wiedeńska Morgenpost, co Nordd. Allg. Ztg z zadowolnieniem dziś zapisuje, powtarzając równocześnie artykulik przyjazny Prusom organu sfer wojskowych austryackich, Militär Ztg. Podobne głosy mało przecież zapewne wpłyną na postanowienia barona Beusta, jeżli będzie miał szczerą chęć przy pomocy francuzkich orłów odzyskać nadwerężoną sławę rakuzkiego oręża. Tyle pewna, że p. prezes gabinetu pilnie konferuje z księciem Grammont, od chwili powrotu tegoż z Paryżu. Zauważano również, że hr. Stackelberg, poseł rosyjski, częste miewa narady z panem Beustem i posłem holenderskim w Wiedniu. — Obok kwestyi zagranicznych, nastręczają rozmaite ważne wewnętrzne sprawy niemało kłopotu ministerstwu austryackiemu. W pierwszych dniach maja ma być otwarty sejm Królestwa Trójjednego, po którego obecnym składzie trudna oczekiwać, by przystał bez oporu na propozycye węgierskie, żądające, jak wiadomo, by Chorwaci przez delegatów wzięli udział w ustanowieniu dla ludów korony św. Szczepana dyplomu inauguracyjnego i w koronacyi węgierskiego króla, oraz pospołu z Węgrami wybrali deputacyą, mającą obradować nad wspólnemi sprawami państwa. W razie zatém zbyt gwałtownéj opozycyi w sejmie zagrzebskim być może, iż p. Beust ucieknie się do tego samego sposobu, co w Pradze i Bernie, t. j. rozwiąże sejm i każe nowe rozpisać wybory, których rezultat pod naciskiem władz nie będzie dlań wątpliwym. Mianowanie trzech nadżupanów hr. Erdödy, Pejaczewicza i Wukowicza, bezwzględnych stronników madziaryzmu, na opróżnione posady w Waraždynie, Veröczu i Krzyżu, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie. Wszakże nieradzilibyśmy panu Beustowi nadużywać cierpliwości słowiańskich ludów, mianowicie w obecnéj chwili. Wyjazd delegatów czeskich na wystawę etnograficzną do Moskwy, który dowodzi nowego przechylania się Czechów ku Rosyi, posłużyć mu winien za przestrogę i wskazówkę na przyszłość.

Wiadomości ze Wschodu zaprzeczają alarmującym doniesieniom paryskiéj Liberté, które Nordd. Allg. Ztg z taką skwapliwością pospieszyła wczoraj w jak najczarniejszych przedstawić swym czytelnikom kolorach. Według telegramów carogrodzkich nie zanosi się bynajmniéj chwilowo na zerwanie stósunków dyplomatycznych

---

Wspomnienia moje
przez
Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 71, 72 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96 i 97.)

W ciągu téj zimy ośmieliłem się pierwszą moją próbę literacką w świat puścić. Czytałem moje małe opowiadanie o Szwajcaryi Saskiéj w Puławach; oddałem je pod sąd Morawskiego, Osińskiego i mego ojca; czytał je nawet, nim poszło do druku, p. Mostowski. Ośmielony ich pobłażliwém zdaniem, powierzyłem moje drobne pisemko drukarni Józefa Krasińskiego, i wybite tamże zostało. Jedno z peryodycznych pism warszawskich umieściło o niém dość łaskawe zdanie i na tém się jego cała słynność ograniczyła.

Zawód literacki miał dla mnie wiele powabu, wstępowałem w niego z marzeniami, nieoddzielnemi od wieku młodzieńczego. Z tego rodzaju ułudzeń najtrudniéj człowiek rozczarowany bywa, bo je ciągle nasza miłość najwyżéj nastrojona podsyca i w nich nas zatwardza, i kiedy inna ułuda z wiekiem i doświadczeniem przejdzie, ta jedna na ruinach wszelkich innych zwykle pozostaje. Ja dziękuję Bogu, że choć nie jestem wolny od pewnéj dozy miłości własnéj, nie mam jéj tyle, abym uporczywie wytrwał w moich zachceniach słynności literackiéj; dziękuję Bogu, że i tych marzeń, jak i tylu innych, z nabytém doświadczeniem pozbyć się zdołałem. W owym czasie pisałem dosyć i wierszem i prozą, próbowałem sił moich to w tym to w innym rodzaju. Przekład Makbeta ciągle mnie zajmował, i Osiński upominał się o niego, chcąc go grać na teatrze warszawskim, lecz jeszcze, jeszcze go poprawiałem i zwlekałem chwilę wystąpienia z nim przed publicznością.

W tym czasie księżna jenerałowa zamierzyła sobie ułożenie katalogu opisowego Sybilli; jak ten narodowy przybytek mieścił w sobie najdroższe naszéj przeszłości pamiątki, tak opis ich obejmować miał krótki rys dziejów polskich. Różne więc artykuły o różnych przedmiotach, znajdujących się w Sybilli, a razem o tych wsławionych mężach, po których pozostały pamiątki, rozdać chciała księżna między różne osoby, piórem ojczystém władać, a sercem polskiém czuć umiejące. Niektórzy pisarze z wezwanych przez nią wywiązali się z wziętego zobowiązania, inni przyrzeczenia nie spełnili. Książę Adam znakomity i pełen czucia wygotował artykuł o królowy Jadwidze, któréj trzewik znajdował się między pamiątkami Sybilii. Niemcewicz miał opisać sławną szkatułkę, najdroższe kosztowności różnych królów i królowych mieszczącą. Osiński podjął się artykułu o Ignacym Potockim, i jak się łatwo domyśleć można, ani słowa nie napisał. Mój ojciec poważnie i treściwo skreślił żywot Kościuszki, i złożył go księżnie. Morawski o Janie Kochanowskim dziwnie piękny artykuł wykończył. Brodziński podjął się opowiadania o Lwie Sapieże. Woronicz przyrzekł opisać pastorał poprzednika swego Oleśnickiego a razem żywot tego wielkiego biskupa miał skreślić. Czyli wykończył, czyli nawet rozpoczął tę pracę ten najszanowniejszy z pasterzy i pisarzy, nie wiem, lecz choć znakomite pióro przedstawiło w tych czasach w zajmującém dziele wszystkie cnoty, zasługi i wypadki życia owego sławnego biskupa krakowskiego i przyjaciela pierwszego Jagielona, przecież wielki żal ogarnia, pomnąc, że Woronicz miał o Oleśnickim pisać i że tego pisma albo nie wykończył, albo że wykończone zaginęło. Panna Tańska podjęła się także nie pomnę jakiego artykułu i nie wiem, czy go wygotowała. Księżna i mnie młodego przypuściła do zaszczytu opowiadania dawnéj chwały narodowéj: głowa i szata Żółkiewskiego, w któréj zginął pod Cecorą, i kości Kopernika mnie dostały się do uczczenia. Wygotowałem oba artykuły, pierwszy o Żółkiewskim udramatyzować starałem się, przedstawiając w Żółkwi przy grobie jego Jakóba Sobieskiego z dwoma prawnukami bohatera Cecory, a synami swymi Markiem i Janem. Sobieski opowiada synom, wyjeżdżającym za granicę, żywot pradziada i kiedy nakazuje im przeczytać wiersz na grobowcu jego wyryty:

„Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor,“

młody Jan woła: „powstanie mściciel!“ i objawia swojém uniesieniem przyszłego pogromcę Turków i zwycięzcę pod Wiedniem. Wprawdzie dopuściłem się tu małego anochronizmu, gdyż ten napis dopiero Jan Sobieski, po zwycięstwie wiedeńskiem wyryć rozkazał, lecz może udramatyzowaniem opowiadania niedokładność historyczną okupiłem. Mniemam, że artykuły, które wykończono i złożono księżnie, zachowane w osobnéj tece przeznaczonéj na nie, znajdują się przy ocalonych zbiorach Puławskich w Paryżu i może kiedyś drukiem ogłoszone będą.

Téj zimy Maksymilian Fredro dał na teatr swego Harolda, którego publiczność z oklaskami przyjmowała. Niepoprawne i niedbałe wiersze przestały już były razić smak powszechny, a wszystko, cotylko tchnęło jakąś nowością i śmiałością, poszukiwane i chętnie przyjmowane było. Tak w religii, w polityce, jak w literaturze, jednakowe są objawy ducha rewolucyjnego. Lecz najważniejszym ówczesnym literackim wypadkiem było ukazanie się Walenroda, w Petersburgu drukiem ogłoszonego. Nim jeszcze doszedł do Warszawy, już czciciele Mickiewicza opowiadali o nim cuda, już nawet po dziennikach pisali, że ten utwór wielkiego poety przewyższy wartość Eneidy, nawet Illiady i stanie się najświetniejszym klejnotem korony narodowego wieszcza. Te a priori sypane pochwały drażniły i ciekawość i gniew starszych pisarzy. Nakoniec zjawił się Walenrod w Warszawie. Trudno było najtrudniejszym nie uznać bogactwa poezyi i siły ducha, objawiającego się w tym poemacie. Sam Osiński oceniał szczegółowe piękności, o ogóle jednak wyrzekł: „że z wielkiéj chmury mały deszcz.“ Przesada hymnów pochwalnych, wznoszonych przez młodych literatów, więcéj szkodziła jak pomagała wziętości dzieła. Poco było Walenroda stawiać obok Illiady i Eneidy, kiedy jego miejsce było obok wszystkich poematów Byrona; poco przesadzonemi pochwałami wywoływać przesadzone nagany i stronne ocenienie dzieła. Lecz jakkolwiek były sprzeczne zdania co do wartości poetycznéj i literackiéj tego nowego poematu, po odczytaniu go uważniejszém i zastanowieniu się nad jego myślą i duchem dostrzegły wszystkie poważniejsze umysły, że on jest czémś więcéj jak tylko poetycznym utworem; że w nim kryła się myśl polityczna, nowa nauka, którą dotąd szlachetność charakteru narodowego odpychała. Wrodzonemi przymiotami ludu polskiego była życzliwość, łagodność, otwartość, prostoduszność; oświecony nauką Chrystusową, chętném i gorącém przyjąwszy ją sercem, podniósł w sobie i rozpromienił wszystkie przyrodzone przymioty, dusza jego zapaliła się miłością zdolną wszelkiego poświęcenia, wyzuła się z wszelkich namiętności zdolnych ją popchnąć ku zbrodni; mściwość, nieubłagana nienawiść, kłamstwo uczuć, stały się jéj obcemi; w późniejszém wykształceniu i rozwinięciu charakteru narodowego przodkowie nasi, obrawszy sobie za wzór Rzym dawny, nadali mu powagę, godność, szlachetność, która podstęp, zdradę, choćby użyteczną, za niegodną siebie uważała. W tém przekonaniu ugruntowani byli do tego stopnia, iż dobrą wiarę aż do łatwowierności posuwali, i że sami, brzydząc się fałszem i zdradą, nie raz sami zdradzani i oszukiwani bywali. Następnie, w ostatnich zwłaszcza czasach, wpływ francuski w słowiańskiéj a chrześciańsko-rzymskiéj duszy narodu zaszczepił nowe uczucie, nową cnotę, uczucie honoru rycerskiego, które tyle cudów męztwa i poświęcenia wydało. Związek tych wszystkich przymiotów wyrobił w narodzie pewne prawidła, któremi się chlubił i które ogłaszał w zdaniach, mających moc aksiomatów. I przodkowie nasi i my jeszcze szczyciliśmy się „że Polak brzydzi się podstępem i zdradą, że otwarcie kocha i nienawidzi, że umie przebaczać a mścić się nie zdolny, że krwią panującego nigdy ręki nie zmazał.“ Lecz naród polski upadł; upadł nie winą tych cnót, któreśmy wymienili, lecz tych wad, które z temi cnotami łączył; upadek jego, zawód tylu nadziei, długie cierpienia, niemożność dźwignienia się, drażniły młode umysły. Przyszło nowe pokolenie, w którém to rozdrażnienie wywołało pogardę przeszłości i w którém zarozumiałość, właściwa młodemu wiekowi, wyrodziła się w dumę. Tego pokolenia wyobrazicielem a razem mistrzem i przewodnikiem stał się Mickiewicz. On w dumie swojéj rzekł, ponieważ przodkowie nasi przy cnotach, jakiemi się chlubili, zgubili ojczyznę, my ją zbawim, odrzuciwszy i potępiwszy te cnoty. Otwartość jest bezrozumem, wspaniałomyślność szaleństwem, honor przesądem; zbawienie ojczyzny i pomsta nad wrogami powinny być jedynym celem naszym a wszystkie środki godziwe, które do niego doprowadzą. Ta była nauka, którą mistrz nowego pokolenia przyjął i któréj Słowo ogłosił w swoim Walenrodzie. W tym poemacie mściwy zdrajca jest bohaterem, a zdrada i zemsta do wysokości bohaterstwa podniesiona. Nauka ta, sprzeczna z duchem dziejów ojczystych, przeciwna dawnemu charakterowi narodowemu; nauka, którąby był ze zgrozą odepchnął Zamoyski, Żółkiewski, Czarniecki, Kościuszko i Poniatowski, w nowém pokoleniu znalazła zwolenników i czcicieli, a tak młody i znakomity wieszcz za narodowego ogłoszony, pieniem swojém usiłował niestety wynarodowić duszę narodu. Nie dziś może jeszcze pora ocenić wpływ, jakie pieśń i słowo Mickiewiczowskie wywarły. Spokojna potomność zdoła dopiero i uznać całą siłę ducha jego i całą szkodliwość tego ducha dumą skażonego.

Myśl Walenroda o ile trafiła do przekonania młodych, o tyle zasmuciła i przeraziła starszych; bystre oko nieprzyjaciół Polski umiało ją także przeniknąć i Nowosilców odgadł ją natychmiast. Zagadniony przez niego o nią mój ojciec, usiłował jego podejrzliwość zbić z toru i zaspokoić go, twierdząc, że do utworu, mogącego mieć tylko chwilową wziętość, nie należy zbytecznéj wagi przywięzywać. Przecież jeżli nie samo dzieło, to uniesienie i cześć, z jaką przyjętém zostało, mogło obudzać troskliwość i na różne domysły naprowadzać. Tymczasem sąd sejmowy w ciągłém rozdrażnieniu utrzymywał ducha publicznego. Już wszystkie przygotowawcze do niego prace wykończone były, już się zebrali senatorowie i już na początku marca pierwsze rozpoczęły się posiedzenia. Aczkolwiek one miały być jawne i publiczne, w. książę usiłował wszelkiemi sposobami jawność ich ograniczyć. Pałac Krasińskich, w którym się odbywały, otoczony był i oddziałami wojska i wojskiem szpiegów, którzy śledzili słowa i myśli, nietylko widzów przytomnych w sali posiedzeń, ale i osób, przechodzących przez dziedziniec Krasińskich. Wyszedł nakaz, aby się nigdy dwie osoby na tym placu nie zatrzymywały, a skoro tylko to nastąpiło, urzędnik policyjny przybliżał się i nakazywał rozejść się. Jeden z tych urzędników, gorliwszy od innych, do jednego z moich znajomych, który się był na placu zatrzymał i patrzał się na pałac, przystąpił i nakazał mu także rozejść się, choć on sam bez towarzysza żadnego tam stanął. Na salę posiedzeń senatu przeznaczono w pałacu szczupłą izbę, ażeby jak najmniejszą liczbę słuchaczy objąć mogła. Nie dozwolono tam się znajdować, jak tylko w mundurze, a każdego, który przybył, zapisywali starannie szpiegi i urzędnicy policyjni. Nigdy téż liczna nie zebrała się publiczność i więźniowie stanu rzadko kiedy doznawali pociechy ujrzenia twarzy przyjaznéj i znajoméj. Ja raz tylko, przywdziawszy mundur obywatelski, znajdowałem się na takowém posiedzeniu i miałem sposobność wejrzeniem i wyrazem twarzy powitać dobrych znajomych, pułkownika Krzyżanowskiego, Plichtę, Grzymałę i Załuskiego. Kasztelan Sołtyk dla słabości zdrowia nie znajdował się na téj sesyi. Te wszystkie środki ostrożności, nakazane przez w. księcia, żywsze jeszcze w publiczności zajęcie obudzały; z troskliwością śledzono usposobienie każdego z senatorów, kilku było takich, których powolności dla siebie, a surowości dla oskarżonych władza mogła była być pewną. Tych senatorów opinia publiczna już zawczasu ścigała, prześladowała i potępiała.

pomiędzy Grecyą a Wysoką Portą. Przeciw szczątkom powstańców kreteńskich skoncentrował już Omer pasza swe siły i zamierza niebawem uderzyć na Sphakią. Jednakże stan rzeczy na Kandyi nie musi być całkiém zadowalniający, skoro poseł francuski, zaproponował rządowi sułtana odstąpić wyspę tę wicekrólowi egipskiemu, któryby ją następnie cedował Grecyi, podobnie jak w roku zeszłym cesarz Napoleon Wenecyą Włochom. Co do zamierzonych zbrojeń greckich na wielką skalę, bodaj one przyjdą do skutku, z téj prostéj przyczyny, że nie udało się dotąd rządowi króla Jerzego pozyskać za granicą nieodzownéj ku temu pożyczki.

Okólnik ministra spraw zagranicznych hrabiego Campello do reprezentantów włoskich za granicą, nie rzuca bynajmniéj światła na zamiary florenckiego gabinetu na przypadek zbrojnego starcia się Prus i Francyi. Dyplomatyczne to milczenie zdaje się potwierdzać pogłoski o tajném przymierzu francuzko-włoskiém, do ogłoszenia którego nie nadeszła jeszcze chwila stósowna. Tymczasem zapewnia Italie, że Włochy pozostaną neutralnemi a podobne zaręczenie znajdujemy i w oficyalnych dziennikach duńskich i szwedzkich, czemu przecież, jak wiadomo z doświadczenia, nie zbyt wielką należy przypisywać wagę.

W Hiszpanii poczyna znów opozycya śmieléj podnosić głowę. Senator p. Cornadi wniósł bowiem, by indemnizacya udzielona przez izbę poselską rządowi co do wszystkich rozporządzeń, jakie w czasie nieobecności kortezów wydał, przyszła w senacie pod rozwagę i by uchwalono, że „jakkolwiek senat uwalnia ministrów od odpowiedzialności za wszystko, co się nie sprzeciwia zasadom sprawiedliwości, przecież nie może uznać ogłoszonych przez gabinet dekretów za prawa obowiązujące, ponieważ utrudniają one porozumienie się konstytucyjne, od którego dalsze istnienie konstytucyi państwa zależy.“ Wniosek ten znajdzie bezwątpienia dość znaczne poparcie i przyczyni się nie mało do nowego rozbudzenia przytłumionéj na chwilę opozycyi w izbach i w całym kraju.

Po najnowsze szczegóły z Kongresówki odsyłamy czytelnika do zamieszczonéj poniżéj korespondencyi warszawskiéj.

Nasze potrzeby.

Że istnienie nasze narodowe tutaj zagrożone, że się znajduje wystawioném na bardzo poważne niebezpieczeństwa, jeżli z naszéj strony nie nastąpi energiczna, sumienna a obracająca się w granicach przepisów prawa publicznego praca, jest prawdą oczywistą, przekonaniem ogólném, które odmiennego zdania nawet nie dopuszcza. Razem z tém przeświadczeniem wyrabia się inna prawda oczywista, — poczucie konieczności podjęcia ogólnéj i wszechstronnéj pracy w celu ochrony i zasłony zagrożonéj narodowości. Wyznać jednak z żalem należy, iż jeżli dzisiejsza fizyonomia nasza przypomina już bardzo mało tylko rysy niedołężno-dobrodusznego oblicza generacyi z epoki j kich Prus Południowych, i że jeżli rzeczywiście postąpiliśmy nietylko w pojęciach naszych, ale co ważniejsza, w pracach, robotach i czynach narodowych, to przecież nawet jeszcze w obecnéj chwili nie widzimy, aby usiłowania nasze obronne i zachowawcze odpowiadały rozmiarami i skutecznością dążnościom przeciwnego charakteru, a nadewszystko, aby sobie obierały stósowne, obowiązkowe i naturą rzeczy wskazane pole. Tak np. jeżeli się przypatrzymy baczniéj sumie naszych prac organicznych, jeżeli im zajrzymy bliżéj w twarz i jeżeli się zastanowimy nad ich sensem moralnym, przyjdziemy łacno do przekonania, że będąc w swoim rodzaju bardzo piękne, użyteczne, uznania godne, chorują przecież na jeden, bardzo ważny błąd organiczny, to jest, że się ograniczają na wyższe i ukształceńsze sfery naszéj społeczności, potrzebujące rzeczywiście najmniéj ich opieki i działalności, że „nawracają nawróconych“ według znanego przysłowia francuskiego. Tymczasem nie widzimy, jak dalece wśród dotychczasowych prac organicznych grunt z pod stóp nam się usuwa i o ile większéj, niż dotąd, niższe właśnie i najniższe pod względem stopnia towarzyskiego i oświaty warstwy społeczności naszéj, opieki i pieczołowitości wymagają. Świeżya dotykalny do tego powód dają nam liczne, dochodzące nas z różnych stron prowincyi doniesienia o odbytych w szkołach elementarnych wiejskich, jak zwykle na wiosnę, egzaminach. O dążności, jaka przewodniczy tutaj w ogóle organizacyi i charakterowi wychowania publicznego, nie ma powodu, jako o rzeczy znanéj aż nazbyt dobrze, szeroko się rozpisywać. Dość przypomnieć charakterystyczny szczegół, że, pominąwszy już nawet kwestyą równouprawnienia języka polskiego jako wykładowego, — w gimnazyach śremskiém i gnieźnieńskiém np., mieszczących w trzech czwartych uczniów Polaków, począwszy od najniższéj klasy, wszelkie świadectwa tylko w niemieckim wystawiają języku. Ta sama dążność objawia się, obok powolnego, choć w rezultacie nieszczególnie przyjmującego się krzewienia niemczyzny, w szkołach wiejskich elementarnych w inny jeszcze sposób. Otóż widzimy, że według nowych zapewnie, udzielonych nauczycielom wiejskim instrukcyi, zaprowadzona po szkołach elementarnych, bardzo mechanicznie zresztą praktykująca się nauka historyi prusko-brandenburgskiéj. Przeciw podobnéj nauce, dla tego że nauką a że każda nauka rozszerza horyzont wiedzy i pojęć człowieka, nicbyśmy do nadmienienia nie mieli, gdyby zarazem z rzędu przedmiotów, wykładanych po szkołach elementarnych wiejskich, nie znalazła się wykluczoną historya polska. Szkody wypływające ztąd dla prawdy przedmiotowéj i dla czystości pojęć naszego wieśniactwa są oczywiste, bo cokolwiekbądź, pozostanie prawdą dla mieszkańców tutejszéj ziemi, że nie Albrecht Niedźwiedź, lecz Mieczysław I zaprowadził tutaj chrześciaństwo a że ś. Wojciech i ś. Stanisław dali za jego prawdy życie; że elektor Fryderyk Wilhelm był wielkim człowiekiem, ale że nie mniejszym odeń a narodowym bohaterem był współczesny mu Stefan Czarniecki; że Kościuszko nie gorszy od Blüchera; że Stefan Batory lub Bolesław Chrobry nie bledną bynajmniéj w obec Fryderyka II. Nie zdaje nam się rzeczą praktyczną i stósowną, kazać zapominać w ten sposób własnéj i rodzinnéj przeszłości społeczeństwu, mającemu tak odrębną, tak charakterystycznie odbitą na tle ogólnych dziejów historyą, a splatać dzisiaj jego wyobraźnią z organizmem w przeszłości pod względem religii, języka, pojęć, dążności zewnętrznych kolei życia narodowego wreszcie, najzupełniéj mu obcym. Prawda nie mniéj jak rzeczywista oświata zyskałyby według nas daleko więcéj, gdyby szkoła elementarna, owa alfa i omega wychowania publicznego naszego wieśniaka, wyłożyła mu krótko, jasno i przystępnie przebieg przeszłości własnéj wraz z wszelkiemi jéj kolejami aż do dnia dzisiejszego bez namiętności, ale téż bez farbowania. Byłoby to korzystniejszém bez wątpienia, aniżeli mechaniczna nauka owych dat, nazwisk, cyfr, które wyjdą i tak z pamięci, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu... Nie naszą jednakże rzeczą polemizować z podobnym kierunkiem, jaki nadać u nas wychowaniu publicznemu uznano za rzecz stósowną, ale raczéj postarać się, i to jak najgorliwiéj, aby, o ile nam prawa krajowe na to pozwalają, niedomagania jego i wypływające zeń dla naszego żywiołu szkody, o ile możności zneutralizować. Pod tym względem zwracamy się do światłego obywatelstwa i duchowieństwa naszego, do wszystkich wreszcie, którym dobro ogólne nie obojętne. Niechaj zakładają, o ile możności jak najliczniéj czytelnie ludowe; niechaj rozpowszechniają między ludem książki, napisane łatwo i przystępnie, nie mniéj treści moralnéj i religijnéj, jak przedewszystkiém treści historyczno-polskiéj. Wiadomo nam bardzo dobrze, że literatura nasza ludowa leży jeszcze nieco odłogiem; mianowicie że nie ma całéj Historyi Polskiéj, napisanéj dla ludu w sposób zrozumiały i przystępny a zarazem odpowiadający bardzo drażliwym na tém właśnie polu wymagalnościom prawa prasowego. Nie wątpiąc jednakże, iż podobna potrzeba znajdzie się niezadługo zaspokojoną, polecamy np. na tymczasem historyczno-religijne publikacye wydawnictwa księdza Bażyńskiego, daléj dziełka ks. Hilarego Koszutskiego, które uważamy za odpowiadające chwilowym i co natarczywszym wymaganiom. Urządzenie podobnych czytelni ludowych, wymagające daleko mniéj pieniężnego nakładu, aniżeli raczéj systematyczności i zabiegłości w podjętém raz dziele, wynagrodzi się niewątpliwie zbawiennemi rezultatami, nad których znaczeniem i następstwami rozpisywać się tutaj zapewne nie potrzeba. Zarazem zwracamy się w tymże samym celu z prośbą do redakcyi Przyjaciela Ludu, — (które to pismo także na liczniejsze i ogólniejsze niż dotąd zasługuje rozpowszechnienie), — aby zamieniając obecnie tylko od czasu do czasu podejmowane przedmioty z dziejów polskich na stałą w swych kolumnach rubrykę, zastępowała o ile możności niedostatek publikacyi historycznych polskich dla ludu. Przedmiot ten, równie skromny i niepokaźny na pozór, jak ważny i nieobliczony w następstwach i skutkach, polecamy raz jeszcze niniejszém gorąco uwadze wszystkich dobrze życzących sprawie publicznéj.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowego sędziego powiatowego Gaebel w Koźminie mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Krotoszynie a zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Poznaniu, przeznaczywszy mu Kretoszyn na miejsce zamieszkania.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 19 kwietnia.

.... Tak zwana w urzędowym języku unifikacya Królestwa z Carstwem, czyli właściwie niszczenie odrębności Królestwa i tępienie naszéj narodowości, postępuje szybko, gwałtownie. Świeży ukaz z dnia 9 kwietnia r. b. znosi komisyę przychodów i skarbu, a zarazem urząd głównego dyrektora prezydującego w téjże komisyi, i cały zarząd finansowy Królestwa przyłącza do zarządu Carstwa, i bezpośrednio poddaje go ministerstwu finansów. Ukaz ten, składający się z 6 artykułów i obejmujący przepisy przechodnie, w motywach, zapowiada „dla dobra mieszkańców Królestwa“ rychłe zniesienie rady administracyjnéj i innych władz centralnych. Duch i cel tych reform jest wam doskonale znany, więc nie potrzebuję rozwodzić się, o ile on zgadza się z dobrem mieszkańców Król. Polskiego. Położenie i stan kraju są najlepszym dowodem działania i wpływu tych reform. Do czasu wszakże zupełnego zasymilowania zarządu finansowego Królestwa z Carstwem, ustanowiony został główny zarząd finansowy Królestwa, naczelnikiem którego mianowany dotychczasowy dyrektor główny prezydujący w komisyi przychodów i skarbu Markus. Na zasadzie tych nowych reform budżet Królestwa ułożony już został przez ministerstwo finansów w Petersburgu i w budżecie carstwa pomieszczony. Dochody z Królestwa, prócz źródeł, które już dawniéj na rzecz skarbu carstwa pobierane były, jak np. z celnictwa, obliczone zostały na rs. 16,456,827 kop. 90¾; wydatki zaś na 18,973,557 kop. 4¾. Oprócz tego same koszta poboru dochodów wynoszą rs. 1,145,453 kop. 25¼, czyli razem wydatki wynoszą rsr. 20,119,010 kop. 30; wydatki więc przewyższają dochód o 5 milionów blisko rubli sr. rocznie. Jak więc wzorową jest ta administracya, dla dobra mieszkańców Królestwa Polskiego zaprowadzona, najlepiéj przekonywa cyfra wydatków poboru, do ośmiu milionów złotych polskich rozciągająca się, i ogromny deficyt, który zrodził się z marnowania grosza publicznego na uposażenie czynowników i na zaprowadzenie tych reform, które jak cyfry dowodzą, materyalnie nawet kraj niszczą. Na pokrycie tego deficytu mają być podwyższone podatki, o czém już poprzednio wam pisałem.

Po zniesieniu więc komisyi skarbu ma być wkrótce zniesioną i komisya oświecenia, ukazem z dnia 13 marca 1861 r. ustanowiona, a natomiast ma być przywrócony dawny okrąg naukowy warszawski, pod zarządem obecnego dyrektora oświecenia v. Witte. Skutkiem tego nastąpi znów nowa reorganizacya szkół, odpowiednia urządzeniu szkół w carstwie. Począwszy więc od r. 1861, systemata naukowe zmieniają się co chwila — ile zaś na tem zyskuje ucząca się młodzież, łatwo odgadnąć. Szkoła główna przedewszystkiem ulegnie reorganizacyi; oprócz nazwy uniwersytetu, jaka ma być jéj nadaną, ma być stopniowo zaprowadzony w niéj jako język wykładowy rosyjski, a nadto docentury mają być zniesione. Zgoła cały systemat naukowy zamierzają urządzić tak, aby o ile można najszybciéj mógł nas przefabrykować na moskali; bynajmniéj zaś nie ma na celu, by jak najwięcéj światła pomiędzy nami mnożył. Myśl ta jest najzupełniéj daleką i obcą całéj rządzącéj sferze u nas.

Inne władze centralne, oraz rada administracyjna, najdaléj, jak mówią, w lipcu przestaną już istnieć. Wieść o przyjeździe cara do Warszawy przycichła, przecież dotąd odwołaną nie została; i owszem mówią, iż po odwiedzeniu Moskwy w końcu miesiąca maja lub na początku czerwca wraz z całą rodziną do nas zawita i jakiś czas pomiędzy nami zabawi.

Ruch w sferach wojskowych ciągle ożywiony. Poczyniono opromne obstalunki broni w Ameryce, a przytem fabryki rosyjskie ani na chwilę w przerabianiu broni

---

Prezesem sądu sejmowego był, jakeśmy to już powiedzieli, wojewoda Bieliński, który z zadowolnieniem i senatu i publiczności kierował całą sprawą. Wyczechowski podjął się trudnego obowiązku oskarzyciela, a choć z niego wywiązał się z uczciwością, bez zbytecznéj uległości władzy, nie zdołał swojéj dobréj sławy od szwanku uchronić. Między obrońcami najwięcéj się odznaczył mecenas Tarczewski. Całe postępowanie senatu, z wyjątkiem kilku jego członków, było godne i szlachetne: oparł się on groźbom, namowom, obietnicom. Do każdego z senatorów, więcéj znaczenia i wpływu mających, używano różnych osób, które przełożeniami swemi starały się przekonać o konieczności surowego wyroku. Adam Matusewicz, w dyplomacyi rosyjskiéj wysokie zajmujący stanowisko, zwrócił swoje usiłowania ku przekonaniu szczególniéj księcia Czartoryskiego i księcia Michała Radziwiłła, że jedynie uznanie winy i zastósowanie właściwéj kary może monarchę przekonać o wierności senatu i dobrym jego duchu, lecz zarazem zapewniał, że cesarz jedynie dla tego żąda surowego wyroku, aby się okazać łaskawym; i że skoro kara zawyrokowaną zostanie, ukaranych nie będzie. Oparli się ci dwaj zacni mężowie zręcznym i podstępnym namowom i sądzili tak, jak im sumienie nakazywało. Po wysłuchaniu oskarżenia, obrony adwokatów, repliki i dupliki, po przymówieniu się kilku więźniów, między którymi zacny Krzyżanowski najżywsze obudził zajęcie i najsilniéj wzruszył słowami; nacechowanemi godnością, przystąpił senat do narad nad zapaść mającym wyrokiem. Wśród tych narad podzielił się on na trzy oddziały: do pierwszego należeli ci, którzy może zbytnią patryotyczną gorliwością lub żądzą popularności uniesieni, chcieli wyrzec zupełne uniewinnienie oskarżonych; drudzy mniemali, iż uznanie winy niektórych było koniecznością, lecz że dla wielu powodów prawnych i okoliczności, zmniejszających przestępstwo, umiarkowanie kary było obowiązkiem sumienia sędziów; inni nakoniec, lecz tych tylko było 4 czy 5, upatrywali zbrodnią stanu, skłaniali się ku surowemu wyrokowi, a za najsurowszym oświadczył się, z żalem wyznać wypada, jenerał Krasiński. Biskupi wszyscy bez wyjątku, tak jak na kapłanów Chrystusowych przystało, głosowali za łagodnością, książę Czartoryski za umiarkowaną karą. To zdanie przeważyło, Krzyżanowskiego na sześć lat więzienia wyrok senatu skazał, innych uniewinnił. Lecz gdy sąd po raz ostatni miał się zebrać dla ogłoszenia wyroku, rozkaz najwyższy to ogłoszenie wstrzymał, oskarżonych do więzień zwrócił, a wszystkich sędziów wśród murów Warszawy uwięził. Każdy bowiem z nich otrzymał zalecenie, aby się z stolicy nie oddalał, a gdy przez rok cały nakaz ten cofniętym nie był, gdy żaden z senatorów, mimo naglącéj potrzeby powrotu do domu, dozwolonego wyjazdu z Warszawy uzyskać nie mógł, ujrzał naród z oburzeniem najwyższą magistraturę w kraju konstytucyjnym, z pogardą prawa, okupującą roczném uwięzieniem niepodległość sumienia i niazachwianą prawość sędziowską. Tą godnością postępowania senat uzacnił się w obliczu narodu i pocieszył go wśród skażenia rosnącego i szerzącego się upodlenia, widokiem męztwa cywilnego i niezachwianéj cnoty. Lecz im więcéj opinia publiczna oceniała prawość senatu, tém się bardziéj nieubłaganą okazywała dla tych senatorów, którzy się od ogółu odłączyli. A tak rozjątrzenie umysłów coraz bardziéj rosło i przeciw władzy, ufnéj w swą potęgę, i na wszelkie odważającéj się bezprawia, i przeciw tym z rodaków, którzy jéj z korzystną dla siebie uległością służyli i do coraz liczniejszych gwałtów czynem lub brakiem oporu dopomagali.

Rozdział XI.

Od końca sądu sejmowego do koronacyi włącznie. Rok 1828 i 1829.

Rok 1828 powstał ciężarny ważnemi wypadkami. Wojna Rosyi z Turcyą zdawała się niewątpliwą i wszelkie do niéj przygotowania czynione były. Poseł rosyjski p. Ribeaupierre opuścił Konstantynopol, wojska zbierały się nad Prutem, sam cesarz miał stanąć na ich czele. W Anglii po śmierci Canninga i po chwilowém ministeryum lorda Goderich, książę Wellington objął ster rządu i najusilniejsze starania zwrócił ku przeszkodzeniu wybuchowi wojny tureckiéj. We Francyi z końcem roku 1827 upadło ministeryum Villela a miejsce jego w głównym kierunku rządu zajął p. Martignac. P. Lafferonays, poselstwo w Petersburgu porzuciwszy, został ministrem spraw zagranicznych i utrzymując przyjazne z Rosyą stósunki, ośmielał ją niejako do wytrwania w zamiarze wystąpienia zbrojnego przeciw islamizmowi. Wyznać należy, iż opinia europejska, iż życzenia liberalne i cywilizacyjne oświadczały się w tym razie za Rosyą. W tym téż duchu w téj sprawie cesarz Mikołaj przemawiał, a chcąc i Polaków dla niéj sobie zjednać, rozkazał wystawić pomnik u kapucynów Janowi III, gdzie serce jego złożone, a to w celu uczczenia pamięci wiekopomnego pogromcy Bisurmanów.

Z początkiem wiosny wojska rosyjskie pod dowództwem starego feldmarszałka księcia Wittgenszteina Prut przeszły, zajęły Wołoszczyznę i w maju posunęły się za Dunaj. Przybył i cesarz z wielkim księciem Michałem do obozu, lecz jakiż był jego gniew i zadziwienie, gdy wszystkie raporta, jakie mu o stanie wojska i gotowości do wojny składano, okazały się kłamliwe! Liczba wojska była o trzecią część mniejsza od téj, jaką na papierze wykazywano; zapasy amunicyi i wszelkich materyałów wojennych były niedostateczne; pontony, podług raportów już przysposobione, rosły jeszcze w lasach nie wyrobione i nie ścięte. Oburzenie i zagniewanie cesarskie było niezmierne — lecz rękawicy cofnąć nie można było. Niepowodzenia téj wojny pod Braiłowem, Sylistryą, Warną, ucieszyło i zaspokoiło nieco Austryą i Anglią; lecz to niepowodzenie przypisać należało niedołężnemu dowództwu starego księcia Wittgenszteina i niedostatecznemu przysposobieniu się do wojny a raczéj temu gorszącemu systematowi, na którym w Rosyi równie wojskowy jak cywilny rząd jest oparty, systematowi kradzieży, kłamstwa i przekupstwa. Nowy pobór rekrutów nakazany, nowe i coraz groźniejsze przygotowania zapowiadały na rok przyszły wystąpienie całéj potęgi rosyjskiéj a więc niezawodne zgruchotanie pruchniejącego państwa tureckiego. Niepomyślności pierwszego roku, których sam cesarz był świadkiem, przekonały go naprzód o konieczności zaprowadzenia najsprężystszéj administracyi wojskowéj a następnie o zupełnéj niezdolności tak swojéj jak w. ks. Michała do dowództwa nad wojskami wśród obrotów wojennych lub na placu bitwy. Obydwom braciom nie zbywało na osobistéj odwadze, przez całe życie obydwa wojskowością szczególniéj zajęci byli, przecież żadnéj zdolności do naczelnego dowództwa w wojnie nie okazali i nie czuli w sobie i dla téj zapewne przyczyny nigdy się już cesarz Mikołaj na czele wojsk swoich wojujących nie ukazał.

Wielką łaską Opatrzności jest dla Europy, dla ludzkości, dla cywilizacyi, że książęta rodu Romanowów są tylko wojskowymi a nie wojownikami. Ducha wojskowości posunęli oni do najwyższego stopnia, zniżyli do najdrobniejszych szczegółów, geniuszem wojennym od Piotra wielkiego przestali być natchnieni. Cesarz Aleksander użalał się nieraz na ten brak zdolności wojennych, który się i w jego następcach daje spostrzegać. Wystawmy sobie na czele miliona bagnetów i tysiąca dział północy jakiego wielkiego wojownika, bohatera, — nie powiem Napoleona, lecz tylko Henryka V angielskiego, czwartego francuzkiego, lub Gustawa Adolfa albo Karola XII; wystawmy sobie tylko wskrzeszonego Piotra w.; a biada światu! a utopia monarchi powszechnéj urzeczywistnionąby została w powszechném samowładztwie. Wiele rozprawiają w Europie o żądzach ambitnych Rosyi. — Tak, Rosya chce panować nad światem, chce się wznieść do najwyższéj potęgi, lecz aby się do niéj wzniosła, brakuje jéj bohatera. Obok objawianych pożądliwości, nie dostaje Rosyi dostatecznéj światłości do ich zaspokojenia, téj światłości w przedsięwzięciu, dzielności w wykonaniu, którą tylko monarcha, wielki człowiek i wielki wojownik nadać może. Gdyby był nim cesarz Mikołaj, trzy razy w życiu byłby mógł opanować Konstantynopol. — Z wystąpieniem wojenném Rosyi łączy się zawsze zręczne i podstępne działanie dyplomacyi, w którém żaden gabinet petersburgskiemu nie wyrówna; lecz ta właśnie ufność, pokładana w skuteczność krętactwa dyplomatycznego, odejmuje Rosyi tę moralną odwagę w czynie, która na tak ogromnéj sile materyalnéj może się opierać. W ciągu panowania cesarza Mikołaja nie dostrzeżemy żadnego zamiaru wielkiego, śmiałego, bohaterskiego, żadnego przedsięwzięcia olbrzymiego, godnego takiego olbrzyma. Ze wszystkich wojen najśmielszą może była wyprawa węgierska. Dla wzniesienia potęgi Rosyi ku szczytowi, do którego dojść może, trzy wielkie przedsięwzięcia przedstawiały się do wyboru: opanowanie Stambułu, połączenie wszystkich Słowian w monarchii słowiańskiéj lub wyprawa do Indyi dla zniszczenia potęgi angielskiéj. Żadnego z nich śmiało, otwarcie, cesarz Mikołaj nie wybrał. Ale niech tylko zjawi się na tronie jego, niech tylko z krwi jego powstanie obok tronu jaki wielki wojownik z duchem bohaterskim, biada, powtarzam, Europie, biada swobodom ludów i cywilizacyi!

Kiedy w ciągu wiosny i lata Rosya bój wiodła nad Dunajem, Francya tymczasem w wykonaniu traktatu 6 lipca, który podpisała z Anglią i Rosyą, w celu zapewnienia niepodległości Grecyi, przygotowywała się do udzielenia jéj czynnéj pomocy. Wyprawa do Morei dla wyparcia z niéj wojsk egipskich Ibrahima paszy powierzoną została dowództwu jenerała Maison. — Wojska przeznaczone do niéj wypłynęły na morze 17 sierpnia a na początku następnego miesiąca chorągiew francuska zatkniętą była na brzegach Peloponezu. — Wojska egipskie w skutku umowy zawartéj z Anglią opuściły ziemię grecką; Turkom fortece bez wielkiego krwi rozlewu i wielkiego trudu siłą odebrano i Francya osiągnęła chwałę oswobodzenia od barbarzyńskich pogan ojczyzny bogów starożytnych i od bogów większych ludzi.

Wstrzymany chorobą w Warszawie, późno téj wiosny wróciłem do mojéj wiejskiéj ustroni. Od czasu, jak Morawski zajmował kwaterę w Radomiu, zwykle i jadąc do Warszawy i wracając, obracałem drogę na Radom, a po drodze odwiedzałem Konstantego Świdzińskiego w Sulgostowie, dokąd i Morawski chętnie zjeżdżał. Łączyły mnie z nim stósunki przyjazne a razem wspólność rzemiosła bibliomańskiego. Konstanty Świdziński, obdarzony znakomitemi zdolnościami, obszerną nauką, uczony i namiętny zbieracz dawnych pamiątek ojczystych, był prawym człowiekiem i najlepszym Polakiem; lecz z temi odznaczającemi go przymiotami łączył on wygórowaną miłość własną, despotyczne usposobienie umysłu, żywość, szorstkość i opryskliwość charakteru, które życie z nim a nawet stósunki towarzyskie czyniły dość trudnemi a nawet często mało przyjemnemi. Ja z nim przez ciąg kilkoletnich poufałych związków żadnego nigdy zajścia nie miałem, żadna chmura nie zaciemniła nigdy naszéj przyjaźni, tak umiałem pielęgnować jego miłość własną i oszczędzać jego drażliwość. W domu jego, w którym chętnie i gościnnie przyjmował, było i co zobaczyć i czém się zabawić i czego się nauczyć. Zbiory jego dawnych ksiąg i rękopismów polskich były bardzo znakomite, do najznakomitszych w kraju mogły być policzone; dla nagromadzenia ich nie szczędził ani kosztów ani trudów. Zapuściwszy się w lata, był i pozostał bezżenny i dobrze zrobił, gdyż z swojém usposobieniem despotycznem i drażliwém z trudnością byłby znalazł żonę, trudniéj jeszcze mógłby ją był uszczęśliwić. Że będąc małego bardzo wzrostu, był bardzo ostry i kolący, zwano go Sztywejkiem. Oprócz namiętności bibliofila miał on jeszcze jedną, któréj w swojéj wiejskiéj ustroni dogadzał. Lubił niezmiernie smażyć konfitury i przyprawiać likwory, i w tém jedynie był bardzo słodki. W tym właśnie czasie o mało co nie stracił swoich bogatych zbiorów: ogień zakradł się do sali w pałacu, w którym księgi jego umieszczone były, tlał przez dzień cały, napełnił salę dymem i parném powietrzem. Farby wszystkie z obrazów stopniały a liczne książki, poczerniawszy od dymu, zachowały znaki niebezpieczeństwa, w jakiém zostawały. Ugaszono ogień, ocalono skarby biblioteczne, a ja przybywszy do Sulgostowa, znalazłem gospodarza wśród słojków konfitur, flaszek likworów i ksiąg poczerniałych, które sam oczyszczał i wycierał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na szybko strzelającą nie ustają. Wojskowi zapewniają, iż najdaléj za dwa miesiące całe wojsko uzbrojone będzie od stóp do głów wedle nowego systematu i zdolne do wystąpienia. Szczególniéj dziś zwrócona cała uwaga na skompletowanie taboru przewozowego na kolejach żelaznych. Wedle krążących tu wieści, wojna nieunikniona. Moskale zacierają ręce z radości, iż wreszcie przyjdzie dzień, w którym, jak mówią, za poniżenie Rosyi — Francyi odemszczą i traktat paryski zniszczą i znów panowanie na morzu Czarném zagarną. O ile nadzieje ich ziszczą się, prawdopodobnie niedaleka przyszłość pokaże.... W dniu 16 kwietnia odbyła się zapowiedziana dziękczynna procesya prawosławna za ocalenie życia cara. Moskwa wystąpiła z całym oryentalnym przepychem. Pochód prowadzony przez arcybiskupa, otoczonego licznym klerem prawosławnym i rozmaitego gatunku diaczkami i piewczymi, wyruszył z cerkwi przy ulicy Długiéj przez ulice Miodową, Senatorską, Krakowskie Przedmieście na plac Saski, gdzie owo nabożeństwo dziękczynne odbyło się. Wszyscy Moskale, począwszy od Namiestnika aż do ostatniego pachołka, byli na niém obecni. Nie potrzebuję Wam dodawać, że dla większéj ostentacyi nietylko wojsko wystąpiło w paradnych ubiorach i z nabitą bronią, ale policya od samego rana w całym komplecie na ulicach Warszawy pracowała niezmordowanie. Ludność Warszawy, nie biorąc w téj manifestacyi prawosławia najmniejszego udziału, przypatrywała się jéj w głębokiém milczeniu, zachowując się od początku do końca na wielkie zmartwienie Moskali, którzy spodziewali się jakichś ekscessów, poważnie, z godnością. Po odbyciu nabożeństwa pochód ten powrócił do cerkwi ulicą Wierzbową, Bielańską i Długą; a przyniósł w rezultacie tylko tém większe rozdraźnienie; wówczas bowiem, gdy prawosławie rozwielmożnia się na ulicach Warszawy, katolicyzm, jak w pierwszych czasach chrześciaństwa, szczelnie zamknięty został w kościołach, gdzie jedynie pod argusowém okiem policyi obrzędy jego odprawiać mu wolno. Manifestacya ta zakończyła się iluminacyą dobrowolną i freiteatrem; zwyczajnemi dodatkami wszystkich urzędowych uroczystości. Paradą wojskową dowodził jen. Möller-Zakamelski, zastępując jenerała Korfa, który na trzeci dzień po téj prawosławnéj manifestacyi przeniósł się do wieczności, nie pozostawiwszy pośród nas najmniejszego żalu po sobie. Był on dowódzcą wojsk w Warszawie konsystujących, a nadto przez cały czas powstania i następnie naczelnikiem wojennym okręgu warszawskiego. Prawdziwy to typ tak zwanych petersburgskich Niemców. Samowolny, kapryśny, nieludzki, pyszny i zarozumiały, bez najmniejszego poczucia sprawiedliwości. Wszystko zależało od humoru, który przecież rzadko mu dopisywał. Szczególniéj znajdował upodobanie pastwić się nad rodzinami aresztowanych, sam własną ręką wyrzucał proszących widzenia się z krewnymi aresztowanymi z swych pokojów, a iż słów najobelżywszych nie szczędził, to rzecz najpewniejsza. Nawet kobiety nie znajdowały u tego rozirytowanego satrapy żadnego uwzględnienia. Zastępuje go dotąd Möller-Zakamelski, sławny zwycięzca z pod Warki, ten sam, który, ująwszy Kononowicza, rozstrzelać go polecił w sam dzień Bożego Ciała i podczas nabożeństwa.

Język rosyjski co dzień więcéj gruntu zajmuje. Dzienniki gubernialne, obejmujące urządzenia miejscowe oraz rozmaite ogłoszenia i dotąd w polskim języku wychodzące, obecnie drukują po polsku i rosyjsku i wydają we wszystkich dziesięciu guberniach; co więcéj, dyrektor komisyi spraw wewnętrznych i duchownych rozporządzeniem z dnia 13 (25) lutego rb. nr. 1251 polecił, aby w tych gminach, w których ludność jest w części litewską, a w części rosyjską, co jak wam wiadomo ma miejsce w gubernii augustowskiéj, korespondencya gminna prowadzoną była tylko w języku rosyjskim, bez względu że niema ani jednéj gminy, w któréjby żywiół wielkorosyjski przemagał; owszem znajduje się on tam w liczebnéj mniejszości i składa się z tak zwanych kacapów, starowierców inaczéj razkolników. Liczba ogólna ich nie dochodzi czterech tysięcy; gdy tymczasem Litwinów jest przeszło dwieście tysięcy; jakto ostatnie sprawozdania statystyczne przekonywają. A jednakże pomimo tych faktów, Moskale nie przestają dowodzić, iż oni uciśnione narodowości przez Polaków wyzwalają i swobodę im nadają. Szczególnego to rodzaju swoboda, która zbrojna w nahajkę, gwałtownie wstrętną narodowość stara się nam narzucać.

W miesiącu wrześniu otwartą ma być w Warszawie wystawa płodów rolniczych; przygotowaniem jéj zajmuje się komisya spraw wewnętrznych. Razem z nią złączona będzie i wystawa machin rolniczych.

Marnotrawstwo dóbr narodowych nie ustaje. Jenerał Suchozanet do posiadanego majoratu w powiecie kalwaryskim Konsodza otrzymał świeżo wieś Lupę, jako wynagrodzenie za straty z uwłaszczenia włościan, za co już poprzednio wynagrodzonym został w listach likwidacyjnych.

Koléj z Aleksandrowa do Ciechocinka w tym roku stanowczo ukończoną zostanie; roboty ziemne już wykończone, obecnie układają koléj.

Wreszcie na zakończenie jeszcze fakt jeden: wszystkie prywatne szkoły żydowskie w Warszawie oddane zostały pod nadzor komisarzy policyjnych cyrkułowych, to jest praporów wojskowych, którzy pilnować mają, aby w tych szkołach nie ważono się uczyć żadnych nauk polskich, a szczególniéj języka polskiego: by całą naukę ograniczono do wykładu talmudu. Wszelkie umizgi Moskwy do żydów okazały się bezskuteczne. Większość bezwarunkowo uczuje się za obywateli kraju, obowiązanych służyć mu wspólnie z obywatelami innych wyznań i interesów swych nie oddziela ani téż identyfikuje z moskiewskiemi; ztąd owa niełaska Moskali do żydów. Że niełaska ta nie sprowadzi żydów z drogi, na którą r. 1861 weszli, to więcéj jak pewna; bo pojmują oni dobrze, iż przyszłość ich jedynie w zupełném zlaniu się i zasymilowaniu z krajem, który ich za synów swych uważa, a w równouprawnieniu żadnych wyjątków nie dopuszcza.

Z powodu wielkiego tygodnia ruch na ulicach nie tyle ożywiony jak zwykle, kościoły pełne modlącym się ludem. Warszawa podczas tego tygodnia dziwnie poważna, patrząc na to mimowolnie przychodzi pytanie: dla czego raz tylko do roku około Wielkiéjnocy? Gdyby mutatis mutandis trochę więcéj powagi jak zwyczajnie, a zwłaszcza podczas karnawału miało miejsce, doprawdy nie zawadziłoby. X.

Drezno, 24 kwietnia.

D. Wyczytawszy w tutejszéj gazecie Dresdener Nachrichten o śmierci margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, od lat paru tu mieszkającego, którą to wiadomość, jak dowiaduję się z waszego Dziennika, wszystkie gazety berlińskie powtórzyły, pospieszam wam donieść, iż wiadomość ta jest najzupełniéj fałszywą. Margrabia Wielopolski nie tylko dotąd przy synu pozostaje, ale nawet stan zdrowia jego polepszył się. To tylko rzecz pewna, iż on od kilku miesięcy jest mocno chorym, a że choroba jego jest nie tylko fizycznéj, ale i psychicznéj natury, powrót do zdrowia może więc nie prędko nastąpić; niebezpieczeństwo wszakże, jak zapewniają, nie istnieje.

Powtórne przedstawienie teatru amatorskiego przez towarzystwo polskie na cel dobroczynny miało miejsce w dniu 13 kwietnia rb. w sali hotelu de Saxe. Poprzedni repertoar powiększony został dodaniem komedyi Moliera: Le dépit amoureux, umyślnie a trafnie i stósownie do teatru amatorskiego przez L. Z. przerobionéj, a w któréj występowały tylko dwie osoby to jest: tenże pan L. Z. oraz panna F. K. Gra ich pod każdym względem była dobrą. W ogóle pod względem gry, drugie przedstawienie jeszcze było świetniejsze, szczególniéj jednak publiczność żywo zajął proverbe: An pied du mur, w którym i tym razem gra pana L. Z. i panny A. I. nic nie pozostawiła do życzenia. Skutek jednakże kasowy zawiódł nadzieje — publiczność bowiem nie tak licznie jak poprzednio zebrała się, co przypisać głównie należy koncertowi tak zwanemu palmowemu, jaki w tymże dniu, również na cel dobroczynny, miał miejsce.

Towarzystwo polskie, jakto już pisałem, po trochu się rozjeżdża na wszystkie strony świata. Najwięcéj jednak powraca do kraju a daléj na zachód nie wiele osób wybiera się. Barometr polityczny nie zapowiada pogody, a w takim razie podróż i wycieczki nie przedstawiają żadnych przyjemności. Tę zapowiedź burz i słoty czuć tu w Saksonii. Wojsko organizują gwałtownie — w tych dniach przybyło dziesięć tysięcy nowo zaciężnych na zasadzie nowego prawa o poborze wojskowym. Broń dawna po większéj części już zmieniona na iglicówkę. Wojna nie bardzo jest wstrętną dla tutejszéj ludności, powiemy nawet, że w stósunku do roku przeszłego, wyglądają jéj niecierpliwie, opierając na niéj pewne wyrachowania i możność wyjścia z tego położenia, w jakie ich pokój pruski wszrubował. Stronnictwo partykularystów jest tu bardzo silne i sądzę, że ono, wraz z partykularystami w innych państewkach i prowincyach, nie może być lekceważone. Wojna więc, któréj spodziewają się, któréj codziennie wyglądają, pochłania wszystkie inne interesa do tego stopnia, iż zwołane stany krajowe czyli sejm dla zatwierdzenia konstytucyi związkowéj na dzień 28 kwietnia, przejdzie cicho, spokojnie, bez zwrócenia na siebie wielkiéj uwagi.

W tych dniach Drezdeńczycy z wielką ciekawością przyglądali się na Elbie statkowi parowemu z flotyli Związku niemieckiego pod banderą narodową. Był to pierwszy okaz téj potężnéj floty, o któréj tyle piszą i rozprawiają, a która dotąd po większéj części na papierze figuruje.

Dziś J. I. Kraszewski wyjechał do Krakowa i Lwowa, gdzie mieć będzie po cztery odczyty o Dancie i jego poezyi na rzecz niezamożnych studentów, kształcących się w tych wszechnicach. Powrócić ma dopiero w końcu maja, poczém, jak słyszałem, odwiedzi Wielkopolskę i Prusy Zachodnie.

Paryż, 24 kwietnia.

△ Jutro na nowo się rozpoczną posiedzenia ciała prawodawczego. Oddawna zapewniano, że przy téj sposobności rząd udzieli bardzo ważnych wyjaśnień w sprawie Luksemburgskiéj. Czém bardziéj wszakże zbliża się zapowiedziana chwila, tém bardziéj słabnąć zaczyna przeświadczenie, że ona coś stanowczego przynieść zdoła. Panuje tu zresztą przekonanie, że rząd cesarski odpowiedzieć zamierza na opór Prus ogłoszeniem jakiego pięknego poranku w Monitorze zaczepno odpornego przymierza z Austryą, Włochami, Holandyą i Szwecyą, nad czém obecnie dyplomacya francuzka pracuje. Rzecz podobna, jeżli by nawet do skutku przyszła, dłuższego wymaga czasu.

O pokojowém załatwieniu sprawy coraz bardziéj tu powątpiewają. Zapewniają, iż Austrya, Anglia i Rosya prawie jednocześnie i prawie jednéj treści propozycye przedłożyły dworowi berlińskiemu. Sposób, w jaki takowe przyjęte zostały, nie wiele rokować ma dla pokojowego załatwienia sprawy. Twierdzą tedy daléj, że mocarstwa w następstwie tego pracują nad ułożeniem jednobrzmiącego przedstawienia, którego los, jeżliby takowe przyszło do sktku, zapewne niezbyt się różnić będzie od losu pierwszych propozycyi.

W ogóle nie wiele tu sobie robią iluzyi pod względem gotowości do ustępstw hr. Bismarcka. Skojarzenie obszernych przymierzy, jeżliby takowe do skutku przyszło, uważają za skuteczniejszy nieco sposób zapewnienia poszanowania prawu. Zachodzi jednak wielkie pytanie, jak stoją rzeczy pod tym względem.

Stósunki z Włochami po wejściu do ministerstwa p. Ratazzego są na dobréj drodze; Włochy jednak wcale nie mają usposobienia wikłać się w nowe zatargi, kiedy przedewszystkiém potrzeba im spokoju dla urządzenia własnych spraw wewnętrznych.

Co do Austryi, która w podobnym znajduje się stanie, brak również dokładnych wskazówek. Podobno, że się jeszcze w Wiedniu stanowczo nie zdecydowano a niewątpliwie chcianoby przedewszystkiém zażegnać burzę, przynajmniéj na czas jakiś, ztąd owe propozycye załatwienia kwestyi przez przyłączenie Luksemburga do Belgii w zamian za terytorya, których takowa Francyi odstąpi. Na ogół opinia publiczna tak tu jest usposobioną, że podobnego rodzaju kompromis nie zaspokoiłby jéj w zupełności.

Opinia w samym Luksemburgu nie zbyt także sprzyja téj kombinacyi, oddanie bowiem twierdzy mocarstwu, które albo ją zniszczy albo znacznéj załogi utrzymywać nie będzie, przyniesie miastu wielką stratę materyalną, nie zabezpieczając wcale przed zaborczemi zachciankami potężnych sąsiadów. Mniéj więc teraz o téj kombinacyi mówią, chociaż ona może jedynie zdolną jest jako tako, przynajmniéj na chwilę, stan rzeczy połatać.

Dzienniki tutejsze bardziéj umiarkowane przychylnie ją zrazu przyjęły, zapał ich ostygł wszakże prędko pod wpływem artykułów półurzędowych dzienników berlińskich, które sądzą, iż jedynie utrzymanie status quo zgadza się z interesem i honorem Prus. Jakkolwiek inspirowane dzienniki tutejsze udają niewiarę, aby zwykłe organa rządu pruskiego i w tym razie myśl jego wyrażały, przebija w nich jednak nie zbyt wielkie zaufanie do pokojowych tegoż usposobień. Odjazd ks. Grammont do Wiednia wcześniejszy nieco, niż się można było spodziewać, — odjechał bowiem wieczornym pociągiem pierwszego dnia świąt, — przyczyni się może do wyjaśnienia stanowiska Austryi. Zawsze tu panuje w niektórych kołach mniemanie, że pobyt księcia w Wiedniu, będzie tylko chwilowym bo go oczekuje w Paryżu ministerstwo spraw zewnętrznych. O tém zapewne zdecyduje ostatecznie przyjęcie propozycyi, jakie książę do Wiednia powiózł.

Stósunki z Holandyą zawsze są najlepsze. Pogłoski o podróży a nawet już o przybyciu do Paryża p. Tornaco nie sprawdziły się wcale; dyplomata ten, wyjechawszy z Hagi, zatrzymał się w Luksemburgu, podczas gdy w Paryżu o jego misyi rozprawiano. Zbrojenia się Holandyi, pomimo chwilowego przynajmniéj uciszenia się natarczywych ze strony gabinetu berlińskiego propozycyi, wskazują, że w Hadze nie czynią sobie wcale iluzyi pod względem niebezpieczeństw położenia.

Różne kroki, celem postawienia armii na stopie gotowości trwają nieustannie a dzienniki półurzędowe suszyć sobie zawsze muszą głowę na wynajdywanie przyzwoitych pozorów do nadania tym środkom znaczenia przeciwnego rzeczywistemu. Raptem powstały narzekania na niezaradność dawnéj administracyi wyjskowéj, która nie zostawiła żadnych zapasów nawet na czas pokoju niezbędnych, ztąd liczne wszelkiego rodzaju zakupna. Na gwałt zakupują dla armii konie, ponieważ, jak twierdzą, korpus okupacyjny meksykański całkiém ich pozbawiony. Rozkaz, znoszący muzykę w pułkach jazdy i artyleryi, dostarczy téż nie małą ilość koni do służby liniowéj. Okólnik ministra wojny do komendantów zaleca powołanie wszystkich oficerów na urlopie będących, ażeby instrukcya rezerwy czynnie prowadzoną być mogła. Dziwy opowiadają o małych armatkach miedzianych, których znaczny zapas znajduje się w arsenałach. Armatki te bardzo małego kalibru, tak, iż przez dwóch ludzi udźwignione być mogą, niosą daléj od karabinów igłowych; nabój stanowi bardzo dowcipnie urządzona puszka z kartaczami, które straszne sprawują zniszczenie. Za pomocą osobnego przyrządu można otrzymać aż kilkadziesiąt strzałów na minutę. Wynalazek ten w wielkiéj trzymany tajemnicy, tak, iż przy doświadczeniach armatki owe przykrywane bywają pewnym rodzajem futerału z desek.

Dzienniki podają kontrprojekt co do prawa drukowego, przez który p. Emil Ollivier założył sobie przywrócić opinią liberalnego.

Przestępstwa drukowe sądzone będą na zasadzie prawa ogólnego przez trybunały kryminalne. Kaucya znosi się zupełnie. Opłata stępla zniża się o połowę i pobieraną będzie jedynie za umieszczanie anonsów.

Ks. Napoleon przed dwoma dniami odjechał do własności swéj Prangins w Szwajcaryi.

Zdrowie następcy tronu zawsze jeszcze w bardzo złym stanie; wrzody zjawiają się jedne po drugich, przebąkują coś nawet o mogącéj wyniknąć potrzebie amputacyi.

PRUSY.

* **Berlin,** 26 kwietnia. Kwestya luksemburgska zawsze pozostaje w jedném i tém samém stadyum niepewności. Mimo zaręczań z obydwóch stron, że sobie życzą pokoju, oczywistą jest, iż wszystko przysposabiają na wypadek wojny, może trzymając się przysłowia Rzymian: „si vis pacem, para bellum,“ lecz może téż przeciwnie mocarstwa zostające w sporze nie widzą innego wyjścia, jak wojnę. Artykuł półurzędowego organu rządu francuskiego Constitutionnela, podany wczoraj w telegramach w streszczeniu, zapewnia jak najstanowczéj, że Francya nie życzy sobie wojny, lecz pragnie utrzymać pokój. Pomimo to zbrojenie w Francyi nie ustaje wedle odebranych dziś wiadomości. Francya zrzekła się wprawdzie, jak zaręczają paryzkie organa półurzędowe, anneksyi w. księstwa luksemburgskiego, lecz obstaje przy tém, ażeby załoga pruska ustąpiła z fortecy Luksemburga. Z tego téż powodu zaprosiła Francya inne trzy wielkie mocarstwa europejskie do załatwienia wspólnéj „téj kwestyi europejskiéj.“ Lubo dotąd nie wiadomą jest, jakie stanowisko w pomienionéj kwestyi zajęły owe mocarstwa, przyjąć należy, wnosząc z rozmaitych oznak, że Anglia i Austrya oświadczą się, a może już się oświadczyły za ewakuacyą fortecy Luksemburga przez Prusaków, natomiast Rosya zapewne poprze gabinet pruski pod względem mniemanego prawa trzymania tam załogi. Wedle innych źródeł przystałaby Francya na zniesienie całkowite warowni luksemburgskich. Zresztą rokowania pod tym względem toczą się jeszcze ciągle i zapewne upłynie jeszcze kilkanaście dni, nim coś stanowczego postanowioném będzie.

Wczoraj odbył się w katolickim kościele św. Jadwigi o godzinie 3 z południa ślub hr. Flandryi, młodszego brata króla Belgów, z księżniczką Maryą Hohenzollern wedle programu na kilka dni przed tém ogłoszonego. Program ten brzmi: „Ciało dyplomatyczne, książęta tu obecni, jenerałowie, ministrowie, rzeczywiści tajni radzcy, radzcy pierwszéj klasy i prezydenci kolegiów krajowych zbiorą się o godzinie $2\frac{1}{2}$, z południa. Najwyższe osoby zgromadzą się o godzinie $2\frac{3}{4}$ a para królewska około godziny 3 w kościele św. Jadwigi, przyjmowani w przysionku przez księcia biskupa wrocławskiego i innych duchownych i poprowadzeni do głównego ołtarza, gdzie po prawéj stronie zajmą miejsca. Następnie przybędzie król Belgów z dostojnym zaręczonym a zaraz potém książę i księżna Hohenzollern z dostojną narzeczoną. Uroczystość zaślubin rozpocznie się mową, podczas któréj dostojne osoby zajmą miejsca, lecz po ukończeniu téjże znowu powstaną i stać będą aż do końca uroczystego aktu. W chwili, w któréj młoda książęca para zamieni pierścionki, uderzą w dzwony kościoła św. Jadwigi i dadzą trzy razy po 12 strzałów armatnich. Po odśpiewaniu Te Deum młoda para przyjmie klęcząc błogosławieństwo. Poczém dostojni goście udadzą się na obiad galowy do zamku królewskiego. Na obiad prócz dygnitarzy dworskich, zaproszono osoby książęce, księcia biskupa wrocławskiego, jenerałów, ministrów itd.“ Uroczystość zaślubin skończyła się o godzinie 4 z południa. Podczas obiadu galowego, który się następnie odbył w zamku królewskim, wzniósł król Wilhelm toast na pomyślność młodéj pary.

Król Belgów, bawiący tu obecnie na uroczystości zaślubin swego brata, hr. Flandryi, z książniczką Maryą Hohenzollern, łączy podobno z odwiedzinami swemi u tutejszego dworu i cele polityczne; mówią, że przywiózł doniesienia osobiste cesarza Napoleona do króla Wilhelma, dążące do usunięcia na drodze pokojowéj dyplomatycznych zawikłań. Z pewnych oznak i przygotowań wnoszą tu, że plan podróży króla i księcia następcy tronu do Paryża w celu zwiedzenia wystawy powszechnéj w krótkim czasie będzie wykonany; gdyby wieść ta była prawdziwą, natenczas byłoby to najlepszą oznaką, że pokój utrzymanym będzie.

Z Niemiec południowych zamieszcza Wes. Ztg. przydłuższy artykuł o tamtejszych stósunkach i usposobieniu, z którego wyjmujemy następujące zdania:... „Nie należy mieć obawy, ażeby właśnie w razie starcia się z Francyą udać się miało złośliwym podżegaczom wzbudzić na nowo dawne antypatye (przeciwko Prusom). Pogląd bowiem i poczucie za nadto są rozpowszechnione, że Południa bezpieczeństwo głównie zależy od potęgi Prus. A ta siła, tak polityczna jak i wojskowa, jest może na Południu obecnie jeszcze wyżéj szacowana, jak na Północy. Pomimo, że sobie nie życzą wojny z Francyą, jednakże powszechne jest przekonanie, że Niemcy, gdyby przez Francyą do walki zmuszone były, odniosłyby w niéj zwycięstwo....“ Wyjątek ten podajemy na dowód z jednéj strony zarozumiałości, jaka w Niemczech panuje, z drugiéj strony, że usposobienie Niemiec Południowych nie zupełnie jest takiém, jak je przedstawiają, bo gdyby południowe kraje niemieckie były rzeczywiście tak bardzo do Prus, czyli Związku północno-niemieckiego przywiązane, pocóżby uważano za potrzebne zaręczać, „że się nie uda złośliwym podżegaczom wzbudzić na nowo dawne antypatye?“

O misyi bawarskiego hr. Tauffkirchen do Berlina i Wiednia rozmaite po gazetach krążyły, jak wiadomo, wersye. Obecnie pisze Bair. Ztg. pod tym względem, co następuje; „Misya spowodowaną była obecnemi groźnemi konstalacyami i z powodu tego nie można o niéj publicznie rozprawiać. Tylko tyle da się przytoczyć z pewnością na odparcie licznych pogłosek, do których podróż ta dała powód, że przystąpienie Bawaryi do Związku północno-niemieckiego, pod którym to względem rząd stanowisko swe już po kilka razy i stanowczo oznaczył, nie było przedmiotem konferencyi hr. Tauffkirchen z hr. Bismarckiem i baronem Beustem, a tém mniéj, żeby co do tego zawarta być miała ugoda...“ Nie ulega prawie wątpliwości, że misya hr. Tauffkirchen tyczyła się porozumienia na przypadek wojny. Jak wiadomo, baron Beust w Wiedniu nadzwyczaj był powściągliwy w swych oświadczeniach.

AUSTRYA.

* **Wiedeń,** 24 kwietnia. Nie małe tu sprawiła wrażenie berlińska korespondencya do tutejszéj Debatte, charakterystyczne podająca wskazówki panującego obecnie w pruskich sferach rządowych usposobienia. Korespondent donosi z najwiarogodniejszego, jak mówi, źródła, że hr. Bismarck przed kilku jeszcze dniami skłaniał się do polityki pojednawczéj, dalekiéj od wszelkiéj prowokacyi, że nawet gotów był zgodzić się pod pewnemi warunkami na projekt zneutralizowania Luksemburga, że jednakże król Wilhelm stanowczo się oświadczył przeciw wycofaniu pruskiéj załogi z twierdzy luksemburgskiéj; a ponieważ od tego właśnie warunku czyni Francya zależném zrzeczenie się ze swéj wszelkich strony do Luksemburga pretensyi, miano przeto w Berlinie podług zapewnień korespondenta, do energicznych, zaczepnych nawet zdecydować się kroków. Jakkolwiek co do tego ostatniego punktu tj. co do zamierzonéj ze strony Prus wojennéj inicyatywy, doniesienie korespondenta Debatty uważają tu za przedwczesne, przecież nadzieja utrzymania pokoju słabnie tu z dnia na dzień, a niepokój tém bardziéj się wzmaga, ile że opinia publiczna, przeświadczona o niepodobieństwie trwałéj ze strony Austryi neutralności, w chwiejnéj dotąd polityce barona Beusta widzi zarodek nowych dla Austryi nieszczęść. Mianowicie wiadomość, podana przez Neue freie Presse a z niéj telegrafem rozesłana na wszystkie strony, o niezerwanych bynajmniéj układach z Prusami, przykre tu sprawiła wrażenie. Być może, że to tylko podstępny manewr nowéj Pressy, owéj gorliwéj zwolenniczki austro-pruskiego przymierza, — czysty wymysł, mający na celu obudzić podejrzliwość Francyi. Bądź co bądź, myśl o przymierzu z Prusami trwogą napełnia austryackich patryotów. „Usposobienie austryackiego ludu,“ pisze pragska Correspondenz, „jest wybitnie antipruskie. Co do niemieckich ludów, nie mówimy o ich antypatyi z szczególnym przyciskiem, bo to rzecz, która się sama przez się rozumie. Ale i austryaccy Niemcy nie chcą wcale słuchać o sojuszu z Prusami, — z temi Prusami, które aż pod bramy cesarskiéj stolicy poniosły pożogę wojny.“ Ciekawą tenże niemiecki dziennik podaje wiadomość, za któréj autentyczność ręczy wiedeński jego korespondent: „Mogę wam z największą zaręczyć pewnością,“ pisze korespondent pod dniem 23 bm., „że układy pomiędzy baronem Beustem a Prusami, mające niby na celu uorganizowanie południowych Niemiec pod opieką Austryi, już były daleko zaszły, gdy z Paryża przysłano p. Beustowi ostrzeżenie, że to łapka, albowiem w tymże czasie, kiedy austryacki minister układał się z hr. Bismarckiem, Bawarya już się tajnym traktatem była zobowiązała do przystąpienia do północno-niemieckiéj Rzeszy.“

FRANCYA.

* **Paryż,** 24 kwietnia. Już ta okoliczność, że gabinet tutejszy tak uporczywe zachowuje milczenie o sprawie, która całą wstrząsnęła Europą a któréj niewyjaśniony dotąd przebieg nader dotkliwie ciążyć musi na wszystkich w kraju stósunkach, dosyć wyraźną powinna być wskazówką, że rząd cesarza Napoleona w pokojowém załatwieniu wszczętego zatargu nie wielką pokłada ufność. A że i półurzędowe organa pruskie tak kategorycznie odpychają myśl ustępstwa w duchu francuskich żądań i równocześnie świeże z Berlina wiadomości mówią o stanowczym króla Wilhelma oporze co do głównego ze strony Francyi warunku tj. co do wycofania pruskiéj załogi z fortecy Luksemburga: nie dziw, że opinia publiczna mnożącym się co chwila wojennym pogłoskom nader chętną daje wiarę. Dziś tu już zupełny strategiczny bulletyn jest w ustach wszystkich. O rozdziale komend w przyszłéj kampanii mówią jak o rzeczy niewątpliwéj. Cesarz objąć ma dowództwo naczelne. Trzy czynne armie mają równocześnie rozpocząć operacye: jedna pod bezpośredniemi rozkazami cesarza, mającego pod sobą marszałków Mac-Mahon, Bazaine, Regnault de Saint-Jéan d'Angely i ministra wojny marszałka Niel, jako szefa sztabu głównego; armia ta posuwałaby się ku Luksemburgowi, aby ztamtąd daléj operować w kierunku Berlina; druga, nadreńska, oddaną być ma pod rozkazy marszałka Canrobert, a nad trzecią, tak nazwaną nadelbiańską, objąć ma dowództwo jenerał Causin de Montauban, hr. Palikao; mówią nadto o armii rezerwowéj pod rozkazami marszałka Baragnay d'Hilliers. Indépendance Belge, która o tych przedwczesnych, jak mówi, pogłoskach wspomina jako o znaczącym objawie wojowniczego w narodzie usposobienia, zapewnia z wiarogodnego źródła, że obecnie Francya ma w gotowości do boju 427,000 żołnierzy i 700 armat. Dwadzieścia batalionów strzelców i dwa korpusy armii są już zaopatrzone w broń Chassepot'a, któréj skuteczność powszechnie coraz większego nabiera znaczenia. Wiadomość o przybyciu marszałka Mac-Mahon była przedwczesną, lubo do wyjazdu jego z Algieru wszystko już przygotowane. Natomiast wezwano tu wczoraj telegrafem jenerała hr. Palikao, który niebawem po swoim przyjeździe miał posłuchanie w tuileryach. Dziś odbędzie się wielka rada ministeryalna. Wczoraj miał lord Cowley dwugodzinne blisko posłuchanie u cesarza. Charakterystycznym w dzisiejszéj sytuacyi symptomem jest i to, że na wczorajszym balu w ministerstwie wojny, na który wszyscy posłowie mocarstw otrzymali zaproszenia, żaden z nich nie był obecnym. Giełdę nowy dziś ogarnął popłoch. Mówiono o nadeszłéj z Londynu depeszy, donoszącéj o odrzuceniu w Berlinie propozycyi mocarstw pośredniczących.

Potwierdzają powszechnie wiadomość o wyjeździe księcia Napoleona do Florencyi, jak niemniéj o jéj pobudkach. Objawione podobno ztamtąd życzenie zachowania ścisłéj neutralności w razie wojny pomiędzy poważnionemi mocarstwami spowodowało rząd cesarza Napoleona do przedłożenia gabinetowi florenckiemu kategorycznych propozycyi i zobowiązań w zamian za włosko-francuskie przymierze. W dyplomatycznych kołach tutejszych mają przekonanie, że skoro przyjaźń Włoch będzie Francyi zapewnioną, natenczas i Austrya niewątpliwie do aliansu się przyłączy. Gdyby zaś Rosya stanęła po stronie Prus, liczą tu i na życzliwe współdziałanie Anglii, a zarazem na sojusz skandynawskich krajów na korzyść Francyi; Ho-

landya obiecuje znaczną liczbę okrętów wojennych, które wraz z włoską flotą będą na morzu znakomitą dla Francyi osłoną.

ANGLIA.

* **Londyn**, 23 kwietnia. I tu sytuacya w ciemniejszych coraz maluje się kolorach. Dotychczas dzienniki wypowiadały nadzieję, że dla takiéj drobnostki, jak Luksemburg, Francya i Prusy nie wezmą się do oręża. Dziś już przeważa i tu przekonanie, że przyczyn wzajemnego rozdrażnienia głębiéj daleko szukać należy. Times pisze dziś: „Byłoby niedorzecznością, gdybyśmy o tém wątpić chcieli, że obydwa rządy pruski i francuski, od roku już przewidywały możliwość zatargu. Oczywiście w przewidywaniu obecnych wypadków zawarły Prusy traktaty z Bawaryą i Wyrtembergią a i wycofanie wojsk i okrętów francuskich z Meksyku nie mogłoby się odbyć wcześniéj, gdyby je Francya była nakazała, tę jedynie ewentualność mając na oku. Od chwili, w któréj Prusy ustaliły wojskową swoją przewagę nad Austryą, utrwaliła się w narodzie francuskim, jak i niemieckim, idea, że Prusy będą niebawem musiały z Francyą walczyć o hegemonią w Europie.“ Globe zaś donosi w korespondencyi paryzkiéj, że Anglia, Rosya i Austrya wysyłają identyczne noty do Berlina, donoszące pruskiemu rządowi o rezultacie ich rokowań w sprawie luksemburgskiéj; że jednakże pomienione mocarstwa mało mają nadziei, aby propozycye ich przyjaznego w Berlinie doznały przyjęcia. Nie pozostaje im natenczas nic innego, jak poważnionym stronom pozostawić załatwienie sporu. Dowiaduje się zarazem korespondent, że jedno z mocarstw radzi cesarzowi, aby na teraz dalszych nie czynił kroków i w spokoju czekał, co Prusy daléj poczną. „Cesarz jednakże“, kończy Globe, „nie podziela podobno zdania przyjaznego mocarstwa i z pewnością lepiéjby było, gdyby wojna, jeżeli już jest nieuchronną, wybuchła bez zwłoki.“

— Korespondent tutejszy do Gaz. Pol. maluje w następujący sposób stósunki na Wschodzie:

Gabinety europejskie musiały mieć ważne pobudki do tak stanowczego i konsekwentnego trzymania Krety pod panowaniem tureckiém. Oczywiście chodziło im o polityczne a nie o handlowe znaczenie wyspy. Czasy, gdy Kretę nazywano wyspą błogosławionych, czasy stu miast — oddawna przeminęły. Wyspa zubożała pod względem ludności i produkcyi. Liczba mieszkańców z miliona kwitnącéj i bogatéj ludności spadła na 100,000 dusz. Za czasów gdy Wenecyanie trzymali handel świata w swém ręku, Kreta rodziła 100 tysięcy centnarów rodzenków. Przeszłoroczny zbiór wynosił ledwie 7 tysięcy centnarów. Ogólny wywóz oliwy, mydła, wina, drzewa budulcowego i opałowego nie wynosi rocznie więcéj nad 25 milionów piastrów. Dochody skarbowe 10 milionów piastrów nie pokrywają wydatków na załogi i stacye morskie. Złote czasy Kronosa, który objął wyspę po swym bracie Tytanie, nie kwitną już u stóp Idy. Za to brzegi północno-wschodnie są bardzo dogodne na przystanie dla okrętów. Skalisty brzeg sterczy z morza i ułatwia przystęp cięższym okrętom, głęboko zanurzonym w wodzie. Liczne zatoki i naturalne przystanie mogą bezpiecznie pomieścić całe eskadry. I nie potrzeba nawet sztucznych fortyfikacyi, tak same brzegi są warowne z natury. W tém to właśnie i w położeniu jeograficzném spoczywa ważność strategiczna Krety. Już starożytni uważali porty kreteńskie jako szczególniéj sprzyjające wycieczkom okrętów. W przekonaniu ich bogowie przeznaczyli tę wyspę na główny punkt, z którego można przedsiębrać wyprawy we wszystkie okolice świata. Owóż i nowożytne mocarstwa przywiązywały jak największą wagę do wyjątkowego strategicznego znaczenia wyspy. De Rigny i Codrington skrupulatnie badali położenie jéj i wkrótce poznali, że Samos i Kreta muszą pozostawać w posiadaniu tego państwa, któremu powierzono straż Dardanellów. Posiadanie wyspy Krety przez królestwo greckie ułatwiłoby tylko współczesny atak na Konstantynopol od morza Czarnego i od morza Egejskiego. Bez posiadania Krety nie można seryo oblegać Bosforu. Pojmował to doskonale Wellington i był najprzeciwniejszy oddaniu wyspy Grekom. W tym zresztą punkcie wszyscy politycy byli zgodni: Villèle i Polignac, Canning i Wellington, Aberdeen i Metternich. W ostatnich czasach dyplomacya austryacka i francuzka zdaje się inaczéj zapatrywać na znaczenie Krety. A jednak warunki fizyczne i jeograficzne, na których opiera się strategiczne znaczenie téj wyspy, nie tak łatwo się zmieniają jak opinie i zamiary polityków. Następstwa oddania Krety Grekom byłyby dziś nie inne od tych, których się obawiano przed czterdziestu laty. Konstantynopol, Smyrna i Beyrut nie mogą długo pozostać pod panowaniem Turków, jeżli Kreta z ich rąk się wymknie. Wraz z tą wyspą sułtan straciłby klucz morski do swego państwa. Klucz ten w ręku Greków nie umocniłby ich panowania ani uchronił od klęsk politycznych i materyalnych; ale łatwo stałby się kością niezgody między europejskiemi mocarstwy. Zdaniem tutejszych polityków, Grecya nawet otrzymawszy Kretę, Tessalią i Epir, nie będzie państwem rzeczywiście niezależném. Jéj wzrost jest raczéj środkiem niż celem. Powiększenie państwa greckiego byłoby tylko wstępem do strasznéj walki między państwami europejskiemi o posiadanie Konstantynopola — tak przynajmniéj tu utrzymują. Już Krzyżowcy, zajmując Konstantynopol, mieli cele wyłącznie polityczne i bynajmniéj im nie chodziło o prawa chrześcian lub o szerzenie wiary Zbawiciela. Dziś byłoby to samo. Ustąpienie Krety, klucza Konstantynopola, w przekonaniu polityków angielskich — byłoby tylko hasłem do wojny wschodniéj i dla tego gabinet londyński stanowczo odmówił poparcia podobnéj propozycyi. Czy jednak jego odmowa zapobiegnie groźnym zawikłaniom; czy zdoła przedłużyć status quo na Wschodzie? godzi się powątpiewać a w każdym razie niedaleka przyszłość da nam odpowiedź. Tymczasem jeszcze rząd angielski nie uspokoił się po usunięciu niebezpieczeństw bezpośrednio zagrażających Konstantynopolowi, gdy wice-król Egiptu zażądał od Porty ustępstw tak rozległych, że niepodobna w tém nie widzieć dążenia do zupełnéj niepodległości od władzy sułtana. Niebezpieczném w tych żądaniach jest głównie to, że Francya zachęciła do nich Izmaela baszę, który dotychczas zdawał się zostawać pod wyłącznym wpływem Wielkiéj Brytanii. Niepodległość Egiptu jest to niezależność od Porty kanału suezkiego, przyszłéj najkrótszéj drogi morskiéj do angielskich posiadłości w Indyach, do głównego źródła potęgi i bogactwa Anglików, jak to w poprzedniéj mojéj korespondencyi starałem się wykazać. Kwestya ta nabiera przeto niezmiernego znaczenia dla Anglii, bo przyszłość jéj zależyć będzie w znacznéj części od polityki Egiptu względem niéj i Francyi. I ta więc sprawa jest dziś ważną dla gabinetu londyńskiego pobudką do zbliżenia ku Francyi, by nie został zupełnie odosobniony w kwestyi wschodniéj. Łatwo zrozumieć, że wice-król Egiptu nie mógł sam jeden z lenników sułtana nie korzystać z jego teraźniejszych kłopotów. Co było możliwém dla hospodara Rumunii i księcia Serbii, nie mogło być niepodobném dla wnuka Mehmeda-Ali. To téż Izmael basza wystąpił z niepomiernemi roszczeniami.

(Dokończenie nastąpi).

HOLANDYA.

* Przypomną sobie zapewne czytelnicy godny uwagi artykuł Journalu des Débats o znakomitéj broszurze p. Groen van Prinsterer, protestujący przeciw domniemywanym zamiarom Prus przyłączenia Holandyi do związku północno-niemieckiego. Otóż mimo zaręczeń Nordd. Allg. Ztg, iż w pomienionym artykule ani słowa niema prawdy, zamieścił Journal des Débats ponowną rozprawę o Holandyi, w któréj pisze pomiędzy innemi:

Rzekliśmy, że świadomość a raczéj obawa owego projektu wywarła żywe wrażenie w całéj Holandyi, tak, że rząd i izby gotują się obrać potrzebne środki, aby stawić energiczny opór zaczepkom, jakiemi się sądzą być zagrożonemi. Dowiedzieliśmy się, że na propozycyą ministra wojny, izba niższa rozbierała na ostatniém swojém posiedzeniu projekt reorganizacyi armii, który przyjęty został wielką większością z potrzebném przyznaniem kredytu. Izba przyjęła także plan przygotowany przez jenerała Van de Bosch, według którego armia byłaby skoncentrowaną w Utrechcie i Amsterdamie. Izba upoważniła zarazem zbudowanie dwunastu korwet szrubowych, dziesięciu okrętów pancernych i czternastu monitorów. To dowodzi, że Holendrzy, którzy nie są ani lekkomyślni, ani nierozważni, postanowili nie ustępować, że będą się umieli, gdy tego potrzeba będzie, uciec się do potężnych środków, jakich im dostarcza natura ich ziemi i jakich nieraz używali z równą zręcznością jak męztwem.

Rzekliśmy również, że projekta przypisywane Prusom, nie mogą dogadzać ani Francyi, ani Anglii, ani Belgii i jest to rzeczą jawną. Niewątpliwém jest, że Niemcy, nabywając Holandyą, daleko większém niż dziś brzemieniem ciężyłyby na granice nasze. W obecnym stanie rzeczy w Niemczech, Niemcy, które stykają się z Francyą od Bazylei aż do Longwy bez przerwy, to jest na przestrzeni blisko 400 kilometrów, oddzielone są od niéj począwszy od Longwy aż do Dunkierki przez Belgią i Holandyą, tak, że z téj strony trzymane są w wielkiéj odległości od nas, odległości, któraby się zmniejszyła o dwie trzecie części, gdyby Holandya związaną była z Niemcami ścisłemi zobowiązaniami. Co się tyczy Belgii domyśleć się można, że interes téj spływa się z interesem Francyi, i że mimo przywileju neutralności, jakiego używa, jéj niepodległość byłaby silnie narażoną, a może nawet byt jéj, gdyby była między murem dwóch krajów, ożywionych przeciw sobie uczuciami tak nieprzyjaznemi i namiętnościami tak gwałtownemi, że zawsze możnaby się obawiać zajścia. W takiéj sytuacyi Belgia musiałaby się wszystkiego obawiać od Niemiec, a nawet od Francyi, któraby nie omieszkała słusznych podnieść domagań przeciw kombinacyom terytoryalnym, zbyt niebezpiecznym dla jéj nienaruszalności. Anglia ze swéj strony złém okiem patrzyłaby na nowy postęp Niemiec, popychanych i kierowanych przez Prusy. Nie mogłaby ona pozostać obojętną na utworzenie mocarstwa morskiego, którego współzawodnictwo mogłoby jéj kiedyś być szkodliwém. Holandya, własnym pozostawiona siłom, nie jest niebezpieczną dla Anglii, lecz gdyby zasoby Holandyi przeszły w ręce Niemiec, gdyby posiadały liczną ludność morską, wyćwiczoną, odważną, jak niderlandzka, porty, jak Rotterdam i Amsterdam, kolonie, Java, Sumatra, Surinam i tyle innych, jakie Holandya zachowała we wszystkich częściach świata, któremi rządzi mądrze i korzystnie i które stanowią najlepszą część jéj posiadłości narodowych. Istnieją prócz tego dawne węzły między Anglią i Holandyą. Holandya oddała Anglii ważne usługi, a ta nie zapomniawszy ich, wie dobrze, że gdyby się znowu znalazła w okolicznościach niebezpiecznych, miałaby w Holandyi wierną i życzliwą sprzymierzyńczynią.

Mówią nam więc, że Anglia nie pozostała bezczynną, jak tylko dowiedziała się o obawach Holandyi. Nasi korespondenci berlińscy twierdzą, że przedstawienia, bardzo przyjazne bez wątpienia, lecz nie pozbawione energii, uczynione zostały gabinetowi pruskiemu w imię gabinetu brytańskiego, i że gabinet ten pytał, co myśleć należy o pogłoskach, rozpuszczonych w Niderlandach, które pozyskały tam wiarę, wskazujących, iż nie może on pochwalać zamiarów, jakie przypisują panu Bismarckowi, i że gdyby je chciano spełnić, nie mógłby się wstrzymać od wmieszania się. Interpelacya ta, piszą nam, spowodowała tu niejakie zdziwienie, chociaż uczynioną została z wszelkiego rodzaju względami i oględnością, i że ci, którym była poruczoną, wywiązali się z misyi z największą grzecznością i uczuciem przyjaźni wzajemnéj, jakie wyznają i głoszą w Berlinie i Londynie. Postawa ta wydała owoce: pozwoliła p. Bismarckowi okazać się z kolei umiarkowanym i pojednawczym, kłaść nacisk na szczerość swych pragnień utrzymania pokoju europejskiego i oświadczyć, że gdyby pokój został zamącony, to nie będzie z jego winy, ani za jego przyczynieniem się. P. Bismarck rzekł: że Prusy, że Niemcy potrzebują pokoju i użył, aby myśl swoją uczynić jaśniejszą, jednéj z tych figur malowniczych, jakich używa często; i tak np. polecił on parlamentowi związkowemu Niemcy wsadzić na siodło, a że sam się podejmuje w chód je wprowadzić. Tym razem powiedział: „gdy człowiek zjadł dobry obiad i ma pełny żołądek, zajmuje go tylko trawienie. Tak się dzieje z Prusami; obfitą spożyły ucztę, muszą ją strawić, a trawienie ich nie jest małą rzeczą; ani rok, ani dwa, ani trzy, ani dziesięć może nie wystarczą na to, i Prusy nie mogą myśleć o przedsiębraniu czegobądź, póki nie ukończy się ich trawienie.“ Lecz nie zdaje się, aby p. Bismarck zadał kłam wszystkim myślom, jakie mu przypisywano co się tyczy Holandyi, ani zaprzeczył wszystkie kroki, jakie uczynione zostały, aby przekonać rząd tego kraju, iż w jego byłoby interesie połączyć się z Niemcami i wejść do związku północnego, i aby ideami swemi natchnąć ducha Holenderczyków. Według tego, co mówią osoby uważane za dobrze poinformowane, p. Bismarck miał się ograniczyć na odrzuceniu wszelkiéj myśli przymusu, mówiąc, że się odzywał i chce się tylko odzywać do zdrowego zmysłu Holenderczyków, do tak pozytywnego pojęcia ich interesów i że Prusy oczekiwać będą od czasa do czasu rezultatu, jaki im się wydaje nieomylnym. P. Bismarck zdawał się chcieć uniewinniać, mówiąc. że nie jest sam w Europie, co uważa, że połączenie Holandyi z Niemcami byłoby rzeczą zarówno dla obu krajów korzystną, że od lat 5 obecnym był licznym konferencyom, na których kwestya ta była poruszaną i gdzie indziéj jak w Niemczech, że traktowaną była wszędzie, nawet w Wiedniu i w Petersburgą, nawet w Paryży i Londynie; że zdaje się być pewném, że rozmawianoo niéj w Compiègne podczas dowiedzin króla; że atoli prawda zmusza go uznać, że gdy konferowano we Francyi w tym przedmiocie, nigdy nie omieszkano domagać się dla tego mocarstwa zwiększenia, równoważącego zwiększeniu, jakie Niemcy znajdą we wcieleniu Holandyi, że to domaganie wydawało mu się zawsze słusznem i że nieraz miał sposobność wyrażenia swego przekonania, że Belgia połączy się kiedyś z Francyą, z tych samych przyczyn, jakie spowodują połączenie Holandyi i Niemiec, co dałoby Francyi wynagrodzenie prawie odpowiednie, któreby można w potrzebie uzupełnić przyjacielskim podziałem kolonii holenderskich pomiędzy oba kraje. Pan Bismarck nie powiedział, żeby jakiekolwiek obrane było postanowienie między Francyą i Prusami, że nawet nie było nigdy żadnego porozumienia względem przyszłego losu Belgii i Holandyi; lecz dał do poznania, że porozumienie to zawsze upragnione w jego oczach, jest, rzec można, przygotowane i prawie postawione w myśli obu tak, że łatwo może się ziścić, gdy chwila nadejdzie. Cokolwiekbądź zapewniają, że krok, o którym mowa, miał już ten skutek, iż parcie Prus na Holandyą ustało i nie wznosi się, że brzemienna sprawa zasnęła na tę chwilę i prawdopodobnie na dość długo i że pozostaje tylko do rozwiązania kwestya specyalna W. Księstwa luksemburgskiego, do któréj nikt nie przywięzuje dosyć wagi, aby mogła stać się przyczyną wojny.

Z tego widać, że trzy są rzeczy, które zasługują na uwagę w owym ustępie naszych korespondencyi, które chcieliśmy powtórzyć w tekscie. Najprzód jest pewność, że rząd pruski nie myśli o wojnie, że Prusy i ich sprzymierzeni potrzebują pokoju, że pokój będzie im przez lat kilka potrzebny. Ta pewność, jaką nam dali korespondenci nasi, stwierdzoną została przez króla Wilhelma w mowie, którą powiedział 17 kwietnia, zapowiadając reprezentantom zamknięcie ich prac: „Czas nadszedł, rzekł król, gdzie nasza ojczyzna niemiecka ogółem sił swoich zdolną jest bronić pokoju. Potęga narodowa, która zdobytą została, powinna się utrwalić, zapewniając dobrodziejstwa pokoju.“

Drugą rzeczą, na którą zwrócić trzeba uwagę, jest zmiana zaszła w usposobieniu Prus względem Holandyi. Jakakolwiek jest tego przyczyna, zmiana ta wydaje się pewną i sądzić można, że Holandya nie ma już tych samych powodów obawy.

Zresztą uważamy i korespondenci nasi bardzo słuszną czynią uwagę, że z téj ważnéj sprawy holenderskiéj, tak zawikłanéj i tak delikatnéj, jedna tylko pozostała trudność, to jest ta, którą Prusy podniosły, twierdząc dziś — chociaż zrazu przypuściły zasadę, która wykluczała to następstwo — że mają prawo trzymać w fortecy Luksemburgu załogę przynajmniéj 12 tysięczną, dowodzoną przez delegowanego swego króla; że prawo wynika z dawnego związku niemieckiego, dziś rozwiązanego, i przywiązane będzie do fortecy Luksemburga, w czyje bądź ręceby przeszła i w jakikolwiek sposóbby przeszła. Zapewniają nas, że wymyślono sposób, aby rozwiązać tę trudność. Król holenderski Wilhelm III, W. książę luksemburgski, zachowałby zwierzchnictwo W. księstwa takiego, jak dziś jest ukonstytuowaném; W. księstwo byłoby zneutralizowane jak Belgia i zburzonoby fortyfikacye Luksemburga. To rozwiązanie byłoby bez szkody dla Francyi i jéj honoru i niktby się żalić na to nie mógł, ani nawet Prusy, któreby ujrzały zburzoną fortecę, któréj nie mogą już zachować, ani W. książę, zwierzchnik kraju, którego państwo byłoby dostatecznie bronione, przez jego neutralność uznaną i ogłoszoną. Mówią nam, że to załatwienie, wskazane jako szczęśliwy sposób tranzakcyi, będzie prawdopodobnie przyjęte stanowczo przez Prusy; są nawet osoby, które twierdzą, że hr. Bismarck życzy go sobie, bądź że jest słuszne, bądź iż uwalnia go od kłopotu, jakiego nie mógł uniknąć, a o którym radby był módz nie myśleć, on, co potrzebuje całéj swobody umysłu, aby ukończyć zdrowo to, co rozpoczął.

Lecz cóż się stanie z kwestyą holenderską? „Sprawa holenderska zasnęła na chwilę i prawdopodobnie na dość długi czas“, według korespondentów naszych. Przystajemy na to, lecz w końcu sprawa ta tylko zasnęła, i najmniejsza okoliczność może ją rozbudzić. Jestże dobrą polityką pozostawić bez rozwiązania kwestyą tak ważną, która mogłaby podpalić Europę w chwili, gdy się tego najmniéj spodziewać będzie? Wolno o tém wątpić. Pojąć można, że rządy nie wyszukują kwestyi; że wzbraniają się traktować je i układać, zanim się zrodzą; lecz wydawałoby się nierozsądném, gdy kwestya ważna i drażniąca raz się uśmierzy, kończyć z nią jeżli być może, chociażby tylko uwolnić od niéj szachownicę polityczną i aby nie przeszkadzała biegowi wypadków, zawsze dość zawikłanych. Jest to, jak się zdaje, i odnośnie do uroszczeń Niemiec względem Holandyi, zdanie wielkiéj liczby mężów stanu, którzy tak w Anglii jak we Francyi, tak w Brukseli jak w Hadze starali się znaleść stósowny układ pomiędzy czterema rządami najbardziéj interesowanemi, a który mógłby być przyjęty przez wielkie mocarstwa europejskie.

Neutralność W. księstwa luksemburgskiego byłaby punktem wyjścia tego układu, lecz uczynionoby jeszcze jeden krok więcéj na téj drodze; przyznanoby W. księstwo zneutralizowane królestwu belgijskiemu, do którego wróciłoby pod pewnym względem, gdyż zapominać nie trzeba, że gdy Belgia odłączyła się od Holandyi w r. 1830, aby odzyskać niepodległość swą wraz z autonomią, kraj luksemburgski poszedł za jéj przykładem i stać się chciał prowincyą belgijską. Luksemburgowi przez połowę tylko się powiodło. Traktaty stanowczo urządzające nowe królestwo i regulujące nowe stósunki z królestwem niderlandzkiém, powstałém z Holandyi, uczyniły dwie części z W. księstwa luksemburgskiego, jedna z owych części przyznaną została Belgii, któréj jest prowincyą, druga zachowała nazwę W. księstwa luksemburgskiego i pozostała pod zwierzchnictwem książąt nassawskich, królów niderlandzkich; ta druga część połączyłaby się dziś z pierwszą za wynagrodzeniem, które mogłoby być zastrzeżoném na korzyść W. Księcia. Francya i Anglia porozumiałyby się, aby dać sankcyą swoją temu układowi i wziąść go pod swoją opiekę. Dwa te mocarstwa porozumiałyby się również, aby zaręczyć Holandyi całość i niepodległość jéj terytoryum i mogłyby zaproponować innym mocarstwom europejskim, ogłosić kraj ten za neutralny, jak jest nim Belgia. Holandya i Belgia, zwiększona Luksemburgiem, uznane za kraje neutralne, mając ogłoszoną i zaręczoną swoją niepodległość, Francya i Anglia, będąc ustanowionymi czujnymi stróżami interesów europejskich nie można się już lękać absorbcyi Holandyi przez Niemcy. Belgia byłaby uspokojoną, a Francya i Anglia połączone w dopełnieniu wielkiego aktu sprawiedliwości i przezorności, ujrzałyby swoje dawne przymierze odświeżone i utwierdzone.

Zdaje nam się, że ten układ, któryby zakończył sprawę holenderską, mógłby dać nowe rękojmie trwałości pokoju Europy i upewniłby liczne i potężne interesa.

Telegramy.

Wiedeń, 26 kwietnia. Dzisiejsza Wiener Zeitung ogłasza w części urzędowéj rozporządzenie cesarskie, przywracające węgierską gwardyą szlachecką. Kapitanem jéj mianowany hr. Haller.

Paryż, 25 kwietnia. W skutek wieści, iż Prusy skłonne są do koncesyi, renta podniosła się.

Londyn, 26 kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 24 mb. telegrafem podmorskim: Wedle wiadomości z Meksyku liberalni zajęli Pueblę. Dowódzca, jenerał Diaz, kazał ściąć oficerów załogi.

Brukseli, 26 kwietnia. Moniteu belge donosi, iż hrabia i hrabina Flandryi przybędą do Brukseli dnia 30 kwietnia.

Kopenhaga, 26 kwietnia. W dobrze poinformowanych kołach zaręczają najstanowczéj, iż Dania w ewentualnéj między Prusami a Francyą wojnie zachowa najściślejszą neutralność.

Bukareszt, 25 kwietnia. Izby dzisiaj zamknięte zostały.

Tryest, 25 kwietnia. Pocztą lewancką nadeszły następujące wiadomości:

Ateny, 20 kwietnia. Izbie przedłożono traktat pocztowy między Austryą a Grecyą.

Carogród, 20 kwietnia. Poseł francuski miał podobno doradzać, aby Kandyą odstąpiono tymczasowo wicekrólowi egipskiemu, który ma ją następnie oddać Grecyi.

Patras, 21 kwietnia. Wieści o zerwaniu stósunków przyjaznych między Turcyą a Grecyą są nieuzasadnione. Zamiar rządu greckiego zaciągnięcia pożyczki zagranicznéj nie powiódł się. Omer pasza skoncentrował wojską swe, aby rozpocząć operacye przeciw Sfakii.

Z Teheranu donoszą pod dniem 15 marca, iż rząd perski zażądał złożenia z urzędu jeneralnego gubernatora Bagdadu Namika paszy, ponieważ znęcał się nad poddanymi tureckimi.

Wiedeń, 27 kwietnia. Dzisiejsze ranne dzienniki dobrze poinformowane donoszą: Po odrzuceniu przez Belgią już przed usiłowaniami pośredniczącemi sformułowanego projektu austryackiego, tyczącego się anneksyi Luksemburga i po zrzeczeniu się przez Napoleona praw, nabytych już niejako przez traktat z Holandyą, wchodzi znowu w życie pierwotny plan Austryi zneutralizowania Luksemburga wraz z opuszczeniem fortecy i zniesieniem takowéj.

Ostatnie wiadomości.

Poczta południowa pozwala nam uzupełnić Przegląd nasz, na czele pisma zamieszczony, uzupełnić kilku następującemi szczegółami. Wiedeńska Presse przypuszcza możność kongresu, jeżli Prusy zgodzą się na propozycyą Austryi zneutralizowania Luksemburga, którą na dniu 22 bm. hr. Wimpffen poufnie przedłożył hr. Bismarkowi. Pogłoski o przymierzu austryo-francuskim są bezzasadne, gdyż Austrya, przyjąwszy rolę pośrednika, na żadną stronę wiązać się nie może. Anglia zgadza się całkiém na projekt pojednawczy barona Beusta, a królowa Wiktorya miała własnoręczny napisać list do króla Wilhelma, by go nakłonić do ustąpienia z Luksemburga. — Tymczasem przecież i Prusy gotują się na wszelkie ewentualności. Według telegramu Pressy zakupiono w Rzeszowie na jarmarku 24 b. m. znaczną liczbę koni na rachunek rządu pruskiego. Schw. Merkur zaręcza, iż w tych dniach przybędą pruscy pełnomocnicy wojskowi do Monachium, Stuttgardu Karlsruhe i Darmsztadu. Do Const. Ztg. drezdeńskiéj piszą z Berlina z źródła półurzędowego, iż fałszem jest, by hr. Bismarck nie zgadzał się z królem Wilhelmem w kwestyi luksemburgskiéj. Inspirowany Volksblatt berliński mniema, że pokój wtedy tylko da się utrzymać, jeżli Francya poprzestanie się zbroić. Gdyby Prusy bowiem zmuszone były również rozpocząć zbrojenia, nie będą mogły długo czekać rozstrzygnienia. — Schles. Ztg. widzi w artykule Constitutionnela pierwsze stanowcze wystąpienie Francyi z zarzutem przeciw Prusom. Mimo to nie traci nadziei utrzymania pokoju i pragnie podróży króla Wilhelma do Paryża na wystawę, sądząc że osobista wymiana myśli obu monarchów najprędzéj doprowadziłaby do porozumienia. Żąda jednakże, by inicyatywa, tj. zaprosiny wyszły z Paryża.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 27 kwietnia.

Powietrze: pogodnie.

Giełda ziemiopłodów: stale.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	83½
Żyto	60
Okowita	16⅜
Giełda walorów: bardzo stale.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	84
Listy rentowe „	84½
Amerykańska 6 % pożyczka	75⅛
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	75¾
Rosyjskie banknoty	76⅛
Polskie listy zastawne	51½
Rosyjska pożyczka premiowa stara	87½
„ „ „ nowa	83½

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— * **Poznań**, 27 kwietnia. Donosiliśmy swego czasu o **znacznéj kradzieży**, popełnionéj u jenerał-porucznika Kirchbacha, zamieszkałego w Poznaniu. Otóż z wczorajszego numeru Pos. Ztg. dowiadujemy się, że sprawa ta onegdaj przyszła przed forum kolegium sądowego, złożonego z trzech sędziów. Na ławie oskarżonych zasiadł służący Stanisław Bandurski, zwany Łubieński, oskarżony o pojedyńczą i ciężką kradzież i żona jego Paulina Bandurska, z domu Jahn, pod zarzutem przechowywania skradzionych rzeczy; oboje nie byli dotąd karani; mąż liczył lat 29, żona 36 lat wieku. Istota czynu im zarzucana jest następująca: W nocy Nowego Roku popełniono u jenerała Kirchbacha w jego pomieszkaniu przy ulicy Berlińskiéj pod numerem 20 na pierwszém piętrze znaczną kradzież przez włamanie się. Złodziéj zabrał srebra i bieliznę stołową w wartości 300 do 400 talarów; prócz tego po powrocie jenerała brakło rólki kuponów od 18,600 talarów obligacyi kolei żelaznych w wartości mniéj więcéj 4000 talarów. Początkowo mniemano, iż kupony skradziono równocześnie z śrebrem, aż dopiero przez przypadek odkryto, że rzecz się inaczéj miała. Właściciel statku, Schnabel, spostrzegł już 30 grudnia na Warcie pływające papiery; ciekawością zdjęty schwycił je; znalazł pomiędzy innemi list jenerała pisany do swéj żony, który w téj saméj szufladzie biurka się znajdował, co ukradzione kupony. Jasną zatém było, że kupony wpierw zostały skradzione, niż srebro i okazało się prawdopodobném, że złodziéj, nie mogąc spieniężyć kuponów, przybył drugi raz po srebro. Kupony skradzione znaleziono zresztą dnia 6 lutego b. r. zagrzebane w piasku w pudełku od cygarów za bramą Warszawską w bliskości strzelnic wojskowych; gdzie się natomiast srebro podziało, dotąd nie udało się wykryć. Zważając na sposób, w jaki kradzież popełniono, należało przyjąć, że wykonał ją człowiek dobrze z miejscowością obeznany. Zaraz od początku padło podejrzenie na oskarżonego, który od 1 października r. z. pozostawał u jenerała w obowiązkach jako służący, a dnia 2 stycznia rb. miejsce to postradać miał. Nie mieszkał on wprawdzie w tym samym domu, lecz był w posiadaniu klucza do drzwi szklannych, prowadzących do przedpokoju, zresztą wiedział, w którém miejscu kupony były schowane, a o czém nawet familia jenerała nie wiedziała. Tém dokładniéj naturalnie znał miejsce, w którém schowane było srebro. Przy rewizyi w domu małżonków Bandurskich znaleziono znaczną liczbę wytrychów, prócz tego już w więzieniu powiedział Bandurski do współwięźnia Olsztyńskiego, że „srebra już nie znajdą, że jest ono zagrzebane na drodze ku Kurnikowi.“ Podejrzenie o wspólnictwo w kradzieży padło i na żonę Bandurskiego; najważniejszą poszlakę znaleziono w tém, że pudełko od cygarów, w którém kupony za bramą Warszawską znaleziono, obwiązane było podwiązką, jaką oskarżona na jednéj nodze miała a jaka na drugiéj nodze się nie znajdowała. Sąd jednakże, pomimo że oskarżona zapytana o drugą podwiązkę, zdradzała wielką trwogę, nie przyjął okoliczności téj za dowód i uznał ją niewinną przechowywania skradzionych rzeczy, natomiast przyjął winę męża jéj za zupełnie udowodnioną i skazał go, wykluczając okoliczności łagodzące, na trzy lata do domu karnego a po odsiedzeniu kary na trzy lata dozoru policyjnego.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 28 kwietnia, Witalisa męczennika; pojutrze, w poniedziałek dnia 29 kwietnia, Piotra męczennika. Wschód słońca w poniedziałek o godzinie 4 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 17.

Dodatek.

m. **Śrem,** 25 kwietnia. W poniedziałek dnia 15 bm. po południu od godziny drugiéj do piątéj odbył się publiczny popis uczennic w tutejszym wyższym zakładzie żeńskim, stojącym pod sterem p. Schlusińskiego, profesora gimnazyalnego. Panienki wszystkich trzech klas tego pensyonatu, egzaminowane w językach francuskim, polskim i niemieckim, w religii, rachunkach, historyi, jeografii i naukach przyrodniczych dawały żywe i zadowalniające odpowiedzi, a licznie zebrana publiczność, składająca się z rodziców, opiekunów, krewnych i przyjaciół kształcącéj się młodzieży żeńskiéj i przysłuchująca się z wielkiém zajęciem popisowi panienek, wyniosła ze sobą to miłe przekonanie, że zakład, któremu dzieci swe powierzyła, stoi na równi z podobnemi instytutami żeńskiemi, po wielkich miastach istniejącemi. Wystawione na okaz ręczne robótki jak najrozmaitsze, z ciekawością przez zebraną publiczność oglądane, dały niemniéj świadectwo o misterności i biegłości uczennic w kobiecych wyrobach tego rodzaju, zadowolniwszy również i pod tym względem obecnych widzów. Do pomienionego zakładu żeńskiego uczęszczało przeszło 50 panienek w ubiegłém półroczu zimowém. Zważywszy, że plan nauk w rzeczonym instytucie, odpowiada zupełnie planowi nauk w podobnych instytutach we większych istniejących miastach, że w pensyonacie udziela lekcye większa część profesorów miejscowego gimnazyum, przez co umiejętności i nauki w odpowiedni i należyty traktowane i wykładane są sposób, nie możemy, jak tylko gorąco polecić ten pensyonat wszystkim rodzicom i opiekunom, pragnącym, ażeby ich córki i pupilki nabyły naukowego wykształcenia. Szkólne wynosi dla uczennic III klasy po 9 złotych, dla uczennic II klasy po dwa talary, a dla uczennic I klasy po trzy talary miesięcznie. Zamiejscowe uczennice znajdą pomieszczenie i dozór w domu dyrektora pensyonatu. Nowy rok szkólny rozpoczyna się w czwartek dnia 3 maja.

Z początkiem bieżącego miesiąca przybyło do naszego miasta grono aktorów niemieckich, zostające pod dyrekcyą pana Gehrmanna. Liczy ono przeszło 20 członków; dyrekcya teatru stara się tak doborem jak rozmaitością sztuk dramatycznych zadowolnić tutejszą publiczność, co jéj się téż dotąd szczęśliwie udaje; bo salka w hotelu Kadzidłowskiego, gdzie przedstawienia teatralne się odbywają, zawsze publicznością napełniona tak, że pod tym względem na lubowników przedstawień scenicznych skarżyć się nie może. Gra aktorów, jak na grono wędrowne, jest zadowalniająca; role przedstawiane są w ogólności dobrze. W interesie dobrego imienia towarzystwa teatralnego, jako téż dla uniknienia zgorszenia w mieście, życzylibyśmy sobie jednakże, ażeby na scenie nie występowały reprezentantki ról, które nazajutrz po przedstawieniu zostają matkami dorywczemi. Takie przypadki, stawszy się głośnemi, rażą moralne ucho mieszkańców. Towarzystwo aktorów zamyśla dawać tu jeszcze przedstawienia przez dwa tygodnie.

Przybyli do Poznania dnia 27 kwietnia.

BAZAR. Poniński z Komornik, Sczaniecki z Miedzychoda, Wierzbiński z Włókna, Chłapowski z Bonikowa.

HOTEL DU NORD. Gutknecht z Marinsee, Jaraczewska z córką z Głuchowa, hr. Biński z familią z Chraplewa, hr. Kwilecki z Wróblewa. Mecharzyński z Król. Polskiego.

POD CZARNYM ORŁEM. Engler z Goldbergu, Szpotański z Środy, Hardenak z Lubowic, Masłowski z Dupiewa, Michalski z Wojnowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Topiński z żoną z Russocina, Skrzydlewska z Mechlina, Waligórski z Żydowa, Radoński z żoną z Żegocina, Brudzewski z Król. Polskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Paulsen z Hamburga, Gerlach z Frankfurtu n. M., hr. Kwilecki z Kobelnik, hr. Biński z Ćmachowa, Trautmannsdorf z Szląska, Enke z Berlina, Hertel z Wrocławia, v. Sattig z Zgorzelic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hommen z Kolonii, Löwenwald z Hamburga, Lüttgen z Królewca, pani Treskow z Owińsk, Zanthier z Lindenhof, Rollin z Gowarzewa, Kulmiz z Żeganu.

TILSNERA HOTEL GARNI. Funk z Bojanowa, Eggert z Markowic, Beer z Gniezna, Schmidt z Erfurtu, Burgfeld z Opalewa, Münchenberg z Chmielewa, Krause z Wrocławia, Mayer z Berlina, Junk z Miehorzewa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy dalszém ciągnieniu 4 klasy 135 król. loteryi klasowéj padły 3 wygrane po 5000 tal. na nra 11,051 45,401 i 79,245.

2 wygrane po 2000 tal. na nra 73,051 i 74975.

46 wygranych po 1000 tal. na nra 4924 5269 9164 9366 17,030 17,329 18,279 20,267 28,717 28,813 28,830 30,590 31,115 31,616 32,791 34,507 36,939 41,694 41,825 42,006 43,913 45,788 49,733 51,543 53,740 56,042 58,039 58,400 62,305 55,145 66,712 68,758 71,691 73,027 74,426 75,095 75,179 75,303 77,326 77,418 77,591 78,401 81,115 90,219 91,676 i 93,172.

53 wygrane po 500 tal. na nr. 2201 10,618 13,206 20,000 22,669 23,942 26,869 28,699 30,890 31,083 31,831 34,308 34,696 35,632 36,649 40,928 41,118, 41,555 44,244 44,775 45,033 45,462 45,794 45,835 45,961 47,718 48,285 49,958 50,522 53,294 54,150 56,212 56,827 57,319 57,891 58,557 59,224 62,764 63,089 66,096 66,743 68,607 69,331 71,314 72,408 73,690 74,495 76,517 79,157 79,189 90,502 91,556 i 94,878.

69 wygranych po 200 tal. na nr. 242 1068 2028 4334 5625 8187 9919 11,580 15,584 18,255 18,884 21,353 22,111 25,470 25,594 25,502 29,045 30,646 34,366 35,034 35,731 35,820 36,165 36,647 37,653 37,948 38,438 38,517 43,171 44,076 49,702 50,232 51,506 52,384 52,574 52,613 52,998 57,804 59,055 59,392 62,123 63,012 65,364 65,483 66,357 69,074 69,155 69,625 73,764 74,044 74,959 75,351 75,555 77,681 80,614 80,941 83,064 83,765 84,536 85,584 85,913 86,632 87,106 87,241 87,314 90,682 92,203 93,975 i 94,680.

Berlin, 26 kwietnia 1867.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

—* **Mąka.** Berlin, 26 kwietnia. Mąka pszenna nr. 0 $5\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., nr 0 i 1 $5\frac{1}{4}$—5 tal., mąka żytna nr 0 $4\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., nr 0 i 1 $4\frac{1}{6}$—$3\frac{11}{12}$ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 27 kwietnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $5\frac{1}{4}$—$5\frac{1}{2}$ tal., mąka żytna nr 0 i 1 $3\frac{11}{12}$—$4\frac{1}{12}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj. Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia Krakowa)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia	9	51	„
3. Starogrodu (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)	11	23	„
4. Wrocławia (jak p. No. 1)	4	49	po p.
5. Starogrodu (jak p No. 3) i Warszaw.	9	41	„

Przybywające pociągi. (w budynku poczt.) Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca Petersburga, Warszawy)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg z Krzyża	9	40	„
3. Wrocł. Wiednia, Krakowa i Sakson.	11	25	w pł.
4. Starogrodu jak p. No. 1 excl. Warsz.	4	50	po p.
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)	9	50	

Odchodzące poczty osobowe. Do	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skiewrzyny n. W.	7	—	„
Kargowy	7	15	„
Krotoszyna	8	—	„
Gniezna	8	30	„
Nakła	8	10	„
Pleszewa	7	30	„
Strzałkowa	12		„
Gniezna	1	—	po p.
Obornik	6		„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W.	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	6	45	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	11	—	nocą

Przybywające poczty osob. Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	4	30	rano
Krotoszyna	5	—	„
Wągrówca	4	40	„
Obornik	9	15	„
Skwierzyny n. W.	8	50	„
Ostrowa	10	—	„
Cylichowa	10	15	„
Strzałkowa	2	40	po p
Gniezna	3	—	,
Pleszewa	8	15	,
Gniezna	6	40	,
Dąbrówki	7	—	,
Krotoszyna	7	30	,
Kargowy	7	20	,
Nakła	8	5	,
Skwierzyny n. W.	9	35	,

Doniesienia giełdowe.

Giełda berlińska, 26 kwietnia.

W skutek spokojniejszego usposobienia giełdy kursa znacznie się polepszyły mianowicie téż w skutek wyższych kursów wiedeńskich.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $92\frac{1}{2}$ płc., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $98\frac{3}{4}$ płac., Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) 76-77 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$) 116 płac

List. zast.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$) 70 pł., dto (4%) $78\frac{3}{4}$ płc., dto ($4\frac{1}{2}$) — płacn., Pozn. nowe (4%) $83\frac{1}{4}$ płacn. **Listy rent.** Pozn. (4%) 83 płac., Prusk. (4%) 85 płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 42 płacono. Poż. narod. (5%) 49 płac., Losy z roku 1854 (4%) 52 płaeno. Losy kred. z r. 1858 58 żąd., Losy z r. 1860 (5%) $57\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (5%) $34\frac{1}{2}$ płac. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 54 płc., Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) $85\frac{1}{2}$—$6\frac{1}{2}$ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $56\frac{1}{2}$ płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 84 płc., dto cząstki po 500 złp. (4%) 90 żądano, Polskie listy poż. 3 em. w rs. (4%) 51 pł. Włosk. poż. (5%) $42\frac{3}{4}$—$4\frac{1}{2}$ płac. Amer. poż. (6%) $72\frac{7}{8}$—$3\frac{3}{8}$ pł. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 122-24 pł. Gal.-Kar.-Ludw. 75 płac. Austr. franc. $90\frac{1}{2}$—93 płac. Warsz.-wied. $52\frac{1}{2}$ pł. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 57—60 pł. Pozn. pr. 93 płc. Szląsk. stow-bank. (4%) 101 płc. Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) 100 żąd. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 96 żąd. Henckel ($4\frac{1}{2}$%) — pł. Obl.-hip. szl. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{4}$ żąd., Meining. ($4\frac{1}{2}$%) $93\frac{1}{2}$ żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr pruski 114 płac., Idr. $111\frac{1}{2}$ płc., suweryny 6. 22 płc., nap. 5. $11\frac{1}{2}$ płacn., półimper — pł., doll. 1. $12\frac{1}{8}$ płac., Zagraniczne bankn. $99\frac{2}{3}$ płc., Austr.-bankn. 76 płc., Ros. bankn. $75\frac{5}{8}$ pł. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 75—91 tal. 2000 funt. na kw.-maj 82—$\frac{1}{2}$, maj-czerw. $81\frac{1}{2}$—$82\frac{1}{2}$, czerwiec-lipiec 81—82 płac., wrzesień-paździer. 74 tal. nom. Żyto: 2000 funt. w miejscu $60\frac{3}{4}$,—62 tal. płac., na wiosnę $59\frac{1}{4}$—60, maj-czerwiec $58\frac{1}{4}$—60—$59\frac{3}{4}$, czer.-lipiec 58—$59\frac{1}{4}$, lip.-sierpień. $56\frac{1}{4}$—$57\frac{1}{2}$ wrzes.-paźdz. $54\frac{1}{4}$—55 tal płac. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 44—52 tal. szląski 49—50, piękny 52 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 31—34 tal., saski $32\frac{1}{2}$ tal. płac., na wiosnę $31\frac{3}{4}$—32, maj-czerw. 32—$31\frac{3}{4}$—32, czerw.-lipiec 32—$\frac{1}{4}$, lip.-sierp. 31—$\frac{1}{2}$, wrzes.-paźdz. $28\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. płc. Groch: 2250 funt w miejscu do gotowania i na paszę 54—66 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki $10\frac{5}{6}$ tal. żąd., na bieżący miesiąc i kw.-maj $10\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$, maj-czerw. $10\frac{5}{8}$, czerw.-lipiec $10\frac{3}{4}$, wrz.-paźdz. $11\frac{1}{4}$ płac., paźd.-listop. i listop.-grudz. $11\frac{5}{12}$ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu $13\frac{1}{6}$ tal. żąd. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki $16\frac{3}{4}$ tal. płac, na bieżący mies., kw.-maj i maj-czerw. $16\frac{1}{12}$—$\frac{1}{3}$ płac. $\frac{5}{12}$ żąd., czer.-lipiec $16\frac{3}{4}$—$\frac{23}{24}$ płc. 17 żąd. $16\frac{11}{12}$ płac., lip.-sierp. $17\frac{1}{12}$—$\frac{1}{3}$ płac. sierp.-wrześ. $17\frac{2}{3}$ żąd. $\frac{1}{12}$ płac., wrz.-paźd. $17\frac{1}{6}$—$\frac{1}{3}$ tal płacono.

Giełda wrocławska, 26 kwietnia.

Koniczyna czerwona, ceny słabe; pośledna 11—12 tal., średnia 13—14 tal., piękna 15—16 tal., bardzo piękna $17\frac{1}{2}$—18 tal. Koniczyna biała, bez obrotu; pośledna 15—18 tal., średnia 20—22 tal., piękna 23—24 tal., bardzo piękna 26—27 tal. Żyto: 2000 funt.; ceny wyższe; na kw. 59, kw.-maj $58\frac{1}{2}$ płac., maj-czerw. $58\frac{1}{2}$, czerw.-lipiec 58, lip.-sierp. $54\frac{1}{4}$, wrzes.-paźdz. 52 tal. żąd. Pszenica: na kwiec. 81 tal. żąd. Jęczmień: na kwiec. $52\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies: na kw. 49 tal. płac. Rzep: na kwiecień 92 tal. żądano. Oléj rzepiowy ceny mało zmienione, wypow. 100 cent., w miejscu $10\frac{7}{8}$ tal. żąd., na kw. i kw.-maj $9\frac{11}{12}$ żąd., maj-czerw. $9\frac{11}{12}$ żąd., $\frac{7}{8}$ płac., wrz.-paźdz. $10\frac{5}{6}$ tal. płac. Okowita: ceny wyższe, w miejscu $16\frac{3}{4}$ tal. żąd., $16\frac{1}{3}$ tal. płac, na kw. i kw.-maj $16\frac{1}{4}$, maj-czerw. $16\frac{1}{3}$ płac., czerw.-lipiec $16\frac{1}{2}$ żądano, lipiec-sierpień $16\frac{2}{3}$ tal. płacono.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 38—44 srg., niebies. 38—42 srg.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled sgr.	
Pszenica biała	100—103	98	93—95	za szefel
„ żółta	100—102	98	94—96	
Żyto	— 75	74	— 73	
Jęczmień	58—60	56	51—54	
Owies	38—39	37	35 36	
Groch	65—70	66	58—63	
Rzep	194	184	164 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	180	170	160 „	
„ latowy	156	146	136 „	

Giełda szczecińska, 26 kwietnia.

Pszenica: ceny stalsze i trochę wyższe; w miejscu 85 funt. żółta i białopstra 90—96 tal., żółta 88 funt. 98 tal. płc., pośledn. 85—88 tal., 83—85 funt. żółta na wiosnę $94\frac{1}{2}$—95—$94\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł., maj-czerw. $89\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, pł. i żąd., czerw.-lip. 88 nom., lip.-sierp. 87 nom., wrzes.-paźdz. 80 tal. żąd. Żyto: ceny trzymają się; 2000 funt. w miejscu 57—60 tal., na wiosnę $57\frac{1}{2}$—58 płac. i żąd., maj-czerw. $56\frac{1}{2}$—57, czerw.-lip. 57, lip.-sierp. 56, wrzes.-paźdz. 53 tal. płc. Jęczmień: w miejscu 70 funt 48—$\frac{1}{2}$ tal., 67—70 funt. szląski na wiosnę $48\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. płac., 49 tal. żąd. Owies: 47—50 funt na wiosnę $33\frac{1}{2}$ płc., 34 tal. żąd. Groch: w miejscu na paszę 53—56 tal., na wiosnę na paszę $57\frac{1}{2}$ tal. płacono. Oléj rzepiowy: ceny mało zmienione; w miejscu $10\frac{5}{6}$ tal. żąd., na kw.-maj $10\frac{7}{12}$ pł., $\frac{2}{3}$ żąd., wrzes.-paźdz. $11\frac{1}{4}$ tal. żąd i płc. Okowita: ceny trochę wyższe; w miejscu bez beczki 16 tal. płac., na wiosnę $16\frac{1}{4}$, maj-czerw. $16\frac{1}{4}$ płac. i żąd., czerw.-lip. $16\frac{7}{12}$, lipiec-sierpień $16\frac{5}{6}$ tal. żąd. Łubin: żółty w miejscu 31 tal. płac.

Zapowiedziano: 300 cent. oleju rzepiowego, 70,000 kwart okowity.

Nadesłano.

Świadectwo.

Prawdziwy biały syrop piersiowy wyłącznego wynalazcy i fabrykanta p. G. A. W. Mayera, Wrocław, Vorwerksstr. 1 c. poddałem w różnych próbkach dokładnéj chemicznéj, tak jakościowéj jak ilościowéj analizie w mojém laboratoryum chemiczném i mogę przywtórzyć ponownemu świadectwu radzcy sanitarnego i król. fizyka powiatowego pana dra Klose, naukowéj opinii i chemicznemu rozbiorowi królewskiego fizyka powiatowego i radzcy medycznego pana dra Wendta, jakó téż świadectwu praktycznegó lekarza p. dra Schwand, którzy wszyscy poświadczają jednozgodnie, iż częściami składowemi białego syropu piersiowego Mayera są jedynie rozpuszczone w cukrze, flegmę odprowadzające substancye roślinne, znachodzące się w stósownéj mierze w rzeczonym syropie, co niniejszém wiarogodnie zaświadczam.

Wrocław, w styczniu 1867 r.

Dr. Werner,
dyrektor biura politechnicznego.

[2557.]

Nadesłano.

Korzystne ciągnienie **dnia 1 czerwca 1867** loteryi premiowo-pożyczkowéj z 1864 r.

Główna wygrana flor. 250,000, najniższa wygrana flor. 150. — Losy specyalnie do tego ciągnienia po 2 tal. — połówki po 1 tal. — takież same do wszystkich **pięciu** w roku każdym miejsce mających **ciągnień wielkich** (z wygranemi **flor. 200,000; flor. 220,000; flor. 250,000**); **całe po 10 tal. — połówki po 5 tal. — ćwiartki po 3 tal.** u

Chr. Chr. Fuchsa,
w Frankfurcie n. Menem.

[2562.]

Zdrojowisko Königsdorff-Jastrzęb w Górnym Szląsku, cudotwórczy ów zakład leczący, który tylu ciężko chorych uleczył i napełnił ich wdzięcznością ku jego energicznie działającemu zdrojowi, zwabi może w roku bieżącym licznych bliższych i dalszych gości. — Obecnie czynią się tamże wszystkie przygotowania, aby pomieszkania urządzić jak najwygodniéj a dogodności w nowych łazienkach jeszcze powiększyć. Rozległe, gustowne zakłady parkowe rozszerzono znowu i upiększono, dają przeto dostatnią cień i chłód w czasie palącego słońca tym wszystkim, co na wolném, pięknem, górskiém powietrzu po użyciu kąpieli nużących wyzdrowienie swe chcą przyspieszyć. Właściciele hotelów i gospodarze domów kąpielnych odnawiają wszędzie rezerwowane dla dalekich gości lokale i urządzają je jak najwygodniéj, aby pomódz do ustalenia sławy młodzieńczego zdrojowiska, które okazało się tak nadzwyczaj skutecznem w skrofułach, zastarzałych reumatyzmach, paraliżach, syfilis, nabrzmieniu gruczołów, macicy i jajeczników, przy przepełnieniu krwią kości pacierzowéj i mózgu, zastarzałéj migrenie, jak w ogóle we wszystkich tych cierpieniach, w których udawano się do oddalonego zdrojowiska Kreuznach, a które znachodzi się teraz tak blisko w tak rozkosznie położonym Jastrzębiu.

Po ustanowieniu otwarcia zdrojowisk na dzień 15 maja nadchodzą już zgłaszania się. Jedna z najznakomitszych kapel z Berlina grać będzie w czasie lata w Jastrzębiu a przez mistrzowską swą grę zwabi niezawodnie liczną publiczność; prócz tego przygotowuje czynny właściciel hr. Königsdorff wszystko to, co może służyć do rozweselenia gości i urozmaicenia zabaw.

Podczas kiedy bliski teatr wojenny wyludnił prawie w r. z. nawiedzane dawniéj tak licznie zdrojowisko, przedstawiać ono znów będzie niezawodnie w roku bieżącym widok bardzo ożywiony i wesoły. Dla tych, którzy już teraz zamyślają o planie jazdy, byłoby może dogodném dowiedzieć się, że przybywający z Saksonii, z Marchii, z Poznańskiego i krajów nadbałtyckich jechać powinni na Wrocław, zkąd codziennie o 7 godzinie z rana wychodzi pociąg kuryerski do Górnego Szląska resp. Nendzy i przewozi ich do Rybnika, o 2 mile od Jastrzębia oddalonego. Goście zaś, którzy przybywają z Królestwa Polskiego, jadą na Oświecim aż do Piotrowic na kolei północnéj Ferdynanda, zkąd w przeciągu $\frac{3}{4}$ godziny przybywają do zdrojowiska. Na obydwóch kończynach drogi znajdują się wygodne podwody, Jastrzęb zresztą jest stacyą pocztową.

Dnia 26 bm. o godzinie 2 z południa zasnął w Bogu ukochany nasz ojciec, **Ferdynand Siemiątkowski.** Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 29 kwietn. o godz. 5 wieczorem. **Strapione dzieci.**

[2561]

W czwartek dnia 2 maja odprawi się w kościele kórnickim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **hr. Tytusa Działyńskiego.** [2581]

Sprzedaż konieczna.

Grunt oberzysty **Walentego Kempnera** i żony jego **Zofii** z domu Zednicker, we wsi Podzamcze pod liczbą 60 położony, oszacowany na 7,953 tal. 21 sgr. $4\frac{2}{3}$ fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 2 lipca 1867 r. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia swego względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, żądają zaspokojenia z ceny kupna, winni z takowemi do nas się zgłosić.

Kempno, dnia 8 grudnia 1866.

Król. Sąd powiatowy w Kempnie wydział I. (6358)

Obwieszczenie.

W sprawie konkursowéj nad majątkiem **Emilii Morgenstern** ustanowiono tymczasowego administratora, kupca Hugona Gerstel, w Poznaniu stałym zarządzcą masy konkursowéj. [2553].

Poznań, dnia 15 kwietnia 1867.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Walne zebranie **Towarzystwa Pożyczkowego w Poznaniu** odbędzie się w ***poniedziałek d. 29 kwietnia rb.*** o godzinie 7 z wieczora, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza **Zarząd.** [2422].

Dnia 5 maja r. b. odbędzie się o godzinie 4 po południu na wielkiéj sali w Bazarze w Poznaniu ***Walne Zebranie*** Towarzystwa rólniczego małych posiadłości zawiązanego w Górczynie. Porządek dzienny dla tegoż zebrania jest następujący:

1. Zagajenie przez prezesa Towarzystwa.
2. Obór przewodniczącego dla zebrania.
3. Sprawozdanie z pierwszego Walnego Zebrania odbytego w Górczynie, sprawozdanie z dotychczasowych czynności Zarządu, przeczytanie i rozdzielenie ustaw.
4. Przyjęcie nowych członków.
5. Wnioski Zarządu.
6. Wnioski Członków.

Z powyższém ogłoszeniem łączymy prośbę o liczny udział tak Członków dotąd zapisanych, jako i osób mających zamiar przystąpić do naszego Towarzystwa. (2577).

Zarząd.

Szkoła średnia.

Zapis nowych uczni i uczennic do najniższéj klasy chłopców i do najniższéj klasy dziewcząt odbędzie się w **poniedziałek,** 29 kwietnia przed południem od godziny 9 do 12.

[2567]. **Hielscher,** rektor.

Towarzystwo Straży ogniowéj w Poznaniu

ćwiczenia swoje w roku bieżącym dnia 5 maja, 2 czerwca, 7 lipca, 4 sierpnia, 1 września i 6 października z rana od godziny 6 odbywać będzie na gruncie kameralryjnym przy Wielkich Garbarach i zaprasza na cel rzeczony tak protektorów swoich jako téż wszystkich członków obudwóch oddziałów niniejszém uprzejmie. [2552]

Zarząd.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** otrzymała w komis

Listy
ś. p. Adama Mickiewicza
do
Pani Konstancyi.

Cena 20 sgr.

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka.

Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez **J. I. Kraszewskiego.**

Cena $22\frac{1}{2}$ sgr.

Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Prenumerata.

Księgarnia **M. Jagielskiego** w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiéj 30 wydaje własnym nakładem [2547]

PISMA
poetyczne i dramatyczne
Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli.)

Wydanie zupełne 6 tomów.

Chcący posiadać egzemplarz na papierze pięknym welinowym, niech nadeszle 6 tal. prenumeraty na ręce nakładcy, lecz do 1 czerwca, później tylko egzemplarze na zwyczajnym papierze nabyć można, gdyż tylko tyle pięknieszych egzemplarzy się wytłoczy, ile prenumeratorów się zbierze.

Sprzedaż muzykaliów.
Abonament na muzykalia

pod warunkami najkorzystniejszemi. Sprzedaż **muzykaliów tanich po zniżonych cenach, arkusz** zamiast **5 sgr.** za

1 sgr. tylko

odbywa się daléj. [2568]

Katalogi aż do czasrów najnowszych są na usługi.

Ed. Bote i G. Bock,
handel nadworny muzykaliów.
Poznań, Wilhelmowska ulica **21.**

W komisie księgarni **M. Leitgebra** w Poznaniu wyszło co dopiero;

Z powodu allokucyi
Piusa IX
mianéj na tajnym konsystorzu 26 października 1866.

8o. str. 18. Cena 3 sgr. [2588].

Pewna familia życzy sobie przyjąć uczni kilku na stół i stancyą. Bliższe wiadomości u WPana Mottego, profesora. (2539)

Pisarz gospodarczy, kawaler, poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższe wiadomości ul. Wielka Rycerska Nr. 16. [2550]

W aptece mojéj jest miejsce dla **ucznia** otwarte. **J. Jagielski.** [1771]

Do zarządu dóbr Kożuszkowa, potrzebuję od 1 lipca zdatnego **rządzcę.** Zgłosić się można listownie z dołączeniem w odpisie świadectw i rekomendacyi do Dominium **Kożuszkowa** pr. Woycin. (2514).

Kucharz, żonaty, trudniący się zarazem ogrodem i myślistwem, mogący okazać przez zaświadczenia, że kilka lat w jednem miejscu w takim zawodzie służył, znajdzie miejsce na Śty. Jan rb. w Dominium Komierowo przy Sempelborku w Zachodnich Prusach (bei Zempelburg). Bliższe wiadomości udzieli się na listy frankowane. [2560]

Komierowo per Zempelburg 25. 4. 67.

Komierowski.

Agronom, Polak, od 7 lat praktykujący przy gospodarstwie i w dobre zaopatrzony świadectwa, poszukuje od św. Jana rb. miejsca za ekonoma. Adr. **H. K. L. Łekno** poste rest. [2512].

Za Bramką No. 6 jest nocleg dla dwóch panów od 1 maja do wynajęcia. [2584].

Chłopak porządnych rodziców, posiadający przynajmniéj dokładne wiadomości elementarne a mający chęć nauczenia się ogrodownictwa we wszelkich gałęziach, znajdzie natychmiast miejsce w Uzarzewie pod Swarzędzem u podpisanego. Jeżeli będzie pilny, pracowity i posłuszny odbierze roczne wynagrodzenie do 12 talarów. [2549]

Rohnert.

Książki szkólne,
używane we wszelkich zakładach naukowych wyższych i niższych, szkołach miejskich i parafialnych tak w Poznaniu jak i na prowincyi, ma zawsze na składzie trwale oprawne;

M. Leitgeber,
w Poznaniu, Hotel du Nord.

[2589.]

Najnowsze wiosenne towary modne, Materye na suknie, gotowe ubiory, Long-Châles, płaszczyki wiosenne, Spódnice, bluzki, Szale i derki podróż., Dery do spania i kołdry watowane, Materye na meble i na portyery, Firanki, pokrycia na stoły, Kobierce, ceraty, Maty kokosowe, rolosy, Bukskiny, materye na paletoty, Kamizelki, szlipse, rękawiczki, Parasole od słońca i deszczochrony, itd. itd.

We wszelkich artykułach ***największy*** i ***najgustowniejszy*** wybór od ***najtańszych*** do ***najwykwintniejszych*** rodzai.

Poznań, **Rynek 63.** [2065.]

Robert Schmidt,
(daw. Antoni Schmidt).

Czarne Lyońskie materye jedwabne pod gwarancyą trwałości. Francuskie Long-Chales od 7 do 200 tal.

Uczniom miejscowego gimnazyum jakiéj kolwiek bądź klasy, potrzebującym pomocy w rachunkach lub matematyce, poleca się przy rozpoczęciu nowego półrocza nauczyciel powyższych przedmiotów, którego adres złożony jest w Expedycyi Dziennika. [2551]

Role plebańskie w Odrowążu

wydzierżawione zostaną na trzy lata plus licitando in loco dnia 13 czerwca rb. o godzinie 10 z rana.

Warunki dzierżawy mogą być przejrzane w plebanii Mielżyńskiéj. (2580).

Dozór kościelny.

152 frankfurt. lot. miejska
potwierdzona przez rząd królewsko-pruski.

Wygrane: flor. 200,000, 100,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 6000, 5000 itd. itd.

Do nastąpić mającego ciągnienia I klasy polecam:

Całe losy po 3 tal 13 sgr.
pół „ „ 1 „ 22 „
ćwierć „ „ - „ 26 „

jako téż **całe losy do wszystkich 6 klas** po 51 tal. 13 sgr.
pół losu dto „ 25 „ 22 „
ćwierć „ „ „ 12 „ 26 „
ósemki „ „ „ 6 „ 13 „

za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową pod zaręczeniem najakuratniejszéj usługi. [2271]

Plany i wykazy bezpłatnie.

I. Blum, w Frankfurcie n/M.

Aukcya.

W poniedziałek, dnia **29 kwietnia rb.** sprzedawać będę publicznie w lokalu aukcyjnym przy **Magazyn. ul. No. 1** z rana od 9 godziny więcéj dającemu za natychmiastową zapłatę rozmaite **meble** jako to: **szafy, komody, kanapy, stoły, krzesła, łóżka;** daléj **wózik** dla **dzieci, pościel, bieliznę, ubiory, sprzęty domowe** i **kuchenne,** następnie partyą **miodowników.**

Rychlewski,
król. komisarz aukcyjny.

[2546]

Ulica Sieroca Nr. 8

są od 1 października rb. na parterze i na I. piętrze pomieszkanie do wynajęcia. Bliższe szczegóły tamże u p. Grafstein. [2574]

Aukcya
towarów stalowych itd.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie w **środę dnia 1 maja w lokalu aukcyjnym** przy **Magazynowéj ulicy No. 1** od 9 godziny z rana najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę rozmaite noże i widelce, jako to: do **rozrzynania, stołowe, szczyzoryki, brzytwy, ogrodowe noże** itd., **noże, widelce, nożyczki, łyżki, igły, grzebienie, szczotki, okulary, portmonetki, cygarniczki,** rozmaite **guziki, szelki** itd.

Rychlewski,
królewski komisarz aukcyjny.

[2587.]

Sz. interesentom mam zaszczyt donieść, iż **handel mój strojów damskich** ze Strzelna do **Gniezna** dnia 1 maja rb. przenoszę, upraszając i nadal o łaskawe względy.

[2570]. ***G. Foerster.***

Do **uzupełnienia** jako téż do całkowitego **wyposażenia** polecam **magazyn mój sprzętów domowych i kuchennych,** zaopatrzony jak najlepiéj w najnowsze przedmioty. [1981]

S. J. Auerbach.

Wypróbowane sztucery, rewolwery i dubeltówki każdego rodzaju poleca w wielkim doborze pod gwarancyą

A. Hoffmann, puszkarz,
Poznań, Wodna ulica 24.

[2554]

Karty wizytowe

na **papierze perłowym** poleca zakład litograficzny

L. Neumeyera,
plac Wilhelmowski 4.

[2566]

Świeży Portland Cement

w całych i półbeczkach poleca jak najtaniéj

Rudolf Rabsilber,
w Poznaniu.

[2590.]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wydana

Historya sejmów
Wielkiego Ks. Poznańskiego
przez
Ludwika Żychlińskiego.

2 tomy, 4 talary.

PP. Prenumeratorom z dniem dzisiejszym rozesłaną została. Jest do nabycia w Poznaniu i na prowincyi w wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Plac Wilhelmowski Nr. 4 w podwórzu na I piętrze są **3 pokoje** świeżo wytapetowane i kuchnia z wodociągami zaraz do wynajęcia.

Żelazne **łóżka** najnowszéj konstrukcyi, pięknego i trwałego wyrobu, jako téż **meble ogrodowe** i całe **zakłady parkowe** poleca fabryka
[1980] **S. J. Auerbacha.**

Ucznia potrzebuje cukiernia (2489)
Albina Gruszczyńskiego.

Brylanty, Perły itd.
kupują i płacą najwyższe ceny
Guttentag i Sp.,
[914]. w Wrocławiu, Riemerzeile 9.

Skład i wypożyczalnia nut
Mieczysława Leitgebra
w Poznaniu,

zaopatrzone we wszelkie utwory kompozytorów Polski, Niemiec i Francyi, niemniéj i tanie wydania po ***1 sgr.*** arkusz, przyjmuje abonentów każdego dnia pod nader korzystnemi warunkami. [2456]

Nakładem księgarni i antykwarni
J. Lissnera w Poznaniu
wyszła i jest do nabycia książka do nabożeństwa p. t.
Cicha łza chrześciańska.

Wydanie to **niezaprzeczenie stoi ponad dawniejszém wydaniem warszawskiém.** Mieści w sobie kalendarz i tablicę świąt ruch., ozdobione jest dwiema sztucznemi rycinami kolor. i zaleca się wyraźnym drukiem i pięknym papierem. **Liczny popyt** najwymowniéj świadczy o zaletach książki téj. Cena egzemplarza brosz. **9 złp.,** oprawnego w safian, aksamit i słoniową kość **od 15 złp. do 8 tal.** (2558).

Gwarantowana loterya frankfurt.

obejmuje wygrane flor. **200,000, — 100,000, — 50,000, — 25,000, — 2 razy 20,000, — 2 razy 15,000** itd. Los, który w 6 klasach nie wygrywa, otrzymuje na powrót wpłatę 1 kl. w gotówce. — **Ciągnienie 1 kl. 5 i 6 czerwca.**

Jeden cały los tal. **3 13,** — ½ tal. **1 22,** — ¼ **26** sgr., — ⅛ **13** sgr. Losy do wszystkich klas tal. **51 15,** — ½ tal. **25 23,** — ¼ tal. **12 27,** — ⅛ tal. **6 13.**

Losy do wszystkich klas rozsyłam franco i zapewniam wszystkie korzyści urzędowego planu. **Skora usługa.** **Gustaw Schwarzschild,**
[2526]. **Zeil 58. Frankfurt n. M.**

Assurantie Compagnie te Amsterdam
d. a. 1771.

Donosimy niniejszém publicznie, iż uznanemu naszemu inspektorowi i ajentowi jeneralnemu panu podporucznikowi
S. A. Krüger w Poznaniu
w uznaniu znakomitéj jego czynności poruczyliśmy, prócz prowadzonéj przezeń dotychczas ajentury jeneralnéj na W. Ks. Poznańskie wraz z powiatami chełmińskim świeckim i toruńskim w Prusach Zachodnich, także i kierunek naszéj jeneralnéj ajentury na całą prowincyą szląską, z wyłączenie miasta Wrocławia.

Prosimy o łaskawe utrzymanie okazanego mu dotąd zaufania.

Amsterdam w kwietniu 1867. (2578).
Dyrekcya.

Drylich na wańtuchy i płótno gładkie i w paski, aż do 65 funtów celnych ważące, jako też gotowe wańtuchy poleca jak najtaniéj handel płótna **Salomona Beck,**
[2569]. **Rynek 89.**

Siewniki rzędowe (Drill) **Priesta** i **Woolnough**, dla każdego gatunku gruntów, systemu istotnie poprawionego **Garreta**, odznaczające się konstrukcyą, wykonaniem i lekkim biegiem;
Siewniki do szerokiego siewu, systemu łyżkowego 12 stóp szerokie;
Siewniki rzędowe uniwersalne itd.
Lokomobile, młockarnie ze sławnéj w świecie całym fabryki **Claytona Schuttleworth i Sp.**;
Howarda pługi i brony, parowe i konne itd., jako też inne gospodarcze machiny najsławniejszych specyalistów Anglii są w zapasie i polecają się po cenach katalogu.
Maurycy i Józef Friedländer,
13 Schweidnitzer Stadtgraben.
Zakład reparatur i skład u A. Algöver w Wrocławiu.
P. S. Co do wszystkich machin możemy się powołać na świadectwa najznakomitszych rólników szląskich i poznańskich. [1584].

Marshall Sons i Sp. Lokomobile, młockarnie itd.; **Smyth i Sons siewniki, machiny do rozrzucania mierzwy,** [2555].
Samuelsona żniwiarki
polecam pod gwarancyą dobroci i podaję najwięcéj uznane polecenia. — Na wrocławskim targu machin dnia 2, 3 i 4 maja wystawię te machiny.
H. Humbert, Nowa Swidnicka ul. 9.
dawniéj ulica Tauenziena 6b **Wrocław.**

Świadectwo.
Do pana H. Humberta, Wrocław.
Z radością donoszę Panu, iż parowa młockarnia z fabryki **Marshall Sons i Sp.** okazała się wyborną w każdéj mierze. Daje ona wiele ziarna przy zupełnie czystym omłocie, sortuje doskonale i w ogóle dostarcza zboże, mogące natychmiast być wywiezioném na targ. Świadectwo niniejsze może Pan wedle upodobania ogłosić publicznie.
Bettlern, dnia 10 kwietnia 1867. Uniżony **B. Josephy.**

Świadectwo.
Do pana H. Humberta, Wrocław.
Pańska parowa młockarnia z fabryki **Marshall Sons i Sp.** młóciła u mnie rozmaite gatunki zboża z największém mojém zadowolnieniem. Daje ona wiele ziarna, młóci zupełnie czysto i czyści dobrze rozmaite gatunki. [2556].
Klein Tinz, dnia 4 kwietnia 1867. **R. Kestermann.**

Szanownéj publiczności donoszę jak najuprzejmiéj, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem tu w **Bydgoszczy** — na rogu Rynku i Mostowéj ulicy — nowo urządzoną
Cukiernią i Winiarnią.
Wszelkie zamówienia na wyroby cukiernicze będą gustownie i jak najpunktualniéj wykonywane. Zawsze będzie usilném mojém staraniem, wymaganiom wszechstronnym zadość uczynić w nadziei, że nowe me przedsięwzięcie **szanowna publiczność** temi samemi, co dawniéj, zaszczycać raczy względami. [2583].
Bydgoszcz, 22 kwietnia 1867 **Emil Kulaszewski.**

Lubownikom kwiatów i ogrodów i gospodarzom wiejskim i leśnym
polecam bogaty mój skład nasion gospodarskich i ogrodowych, a mój **tegoroczny wykaz nasion** (Nr. 29) jest na usługi bezpłatnie i franco.
Bukiety z świeżo zerwanych kwiatów
robią się zawsze w sposób najgustowniejszy.
Poznań na wiosnę 1867. [836].
Handel nasion i ogrodownictwo artyst. i handlowe
Henryka Mayera,
Królewska ulica 15a.

Ekonom i **pisarz** z dobremi świadectwami znajdą miejsce od św. Jana r. b. Zgłosić się można osobiście do Dom. **Wiatrowa** pod **Wągrówcem**. [2582].

Na Grobli 12b. są tanio do wydzierżawienia od 1 października rb. **4 pokoje**, kuchnia wraz z przynależytościami i ogrodem. [2497].

Wywaru marcowego 1867 r.
Najlepszy double brown Stouh porter
pp. **Barclay, Perkings i Sp. w Londynie** odebrali i polecają
[2576]. ***Bracia Andersch.***

Zdrojowisko w Koenigsdorff — Jastrzębiu
i skoncentrowane żoły.

Uznana przez najznakomitszych lekarzy nadzwyczajna siła lecząca wzmiankowanego zdrojowiska w zastarzałych **reumatyzmach** każdego rodzaju, **paraliżach, syfilis, skrofulach, nabrzmieniu gruczołów, macicy** i **jajecznikow, długo trwającém ropieniu się ran, przepełnieniu krwią kości pacierzowéj** i **mózgu, zastarzałéj migrenie,** naprowadziła na myśl, aby dla ułatwienia przesyłki i dla żądanego może spotęgowania skuteczności przygotować preparat, różniący się swym składem od wielkiéj liczby żół i soli kąpielnych, to jest:

żoły skoncentrowane.

Takowe urabiają się za pomocą wyparowywania przy łagodnéj temperaturze i zawierają wszystkie skuteczne części składowe, **mianowicie jod** w **silnéj koncentracyi**. Przez nie pomnaża się zasób środków lekarskich tak dla publiczności jak lekarzy. Wodę ze źródła i żoły skoncentrowane sprowadzać można z **zarządu zdrojowiska** w **Koenigsdorff — Jastrzębiu** (stacya pocztowa) i ze wszystkich handlów wód mineralnych Niemiec. [2565].

Zakład leczący w Görbersdorf
pod Waldenburgiem w Szląsku

otworzony znów został na dniu 1 kwietnia. **Leży on w strefie wolnéj od tuberkulozy, odwiedzany przeto bywa mianowicie przez suchotników z bardzo pomyślnym skutkiem. Nawet w najdaléj posuniętych stadyach cieszono się jeszcze zadziwiającemi skutkami, przy dłuższém trwaniu kuracyi nawet wyleczeniem.**

Listy frankowane przesyłać należy do podpisanego. [2418].
Dr. Brehmer.

Sławny **biały syrop piersiowy** G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u
Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 1.
J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16.
zaś na prowincyi [909]

Międzychód, Jul. Börner.	**Łobżenica**, C. A. Lubenau.
Bydgoszcz, Rud. Regenburg.	**Międzyrzecz**, A. F. Gross i Sp.
Czempin, Gustaw Grun.	**Miłosław**, F. Stein.
Czarnków, L. Wruk.	**Nowy Tomyśl**, Ernest Tepper.
Dolsk, Szymon Feig.	**Nakło**, Fr. Lebinsky.
Koynia, S. Hirschberg.	**Ostrów**, Herm. Gutsche.
Wieleń, H. F. Bodin.	**Pleszew**, J. Joachim.
Wschowa, Aug. Cleemann.	**Ponieo**, J. S. Rothert.
Gniewkowo, Ludwik Wolff.	**Piła**, A. Herz.
Gołańcza, M. Wolff.	**Rawicz**, W. Schoepke.
Grodzisk, C. R. Mützel.	**Rogoźno**, A. Busse.
Gurzno, Jakób Munter.	**Samocin**, F. E. Gartzke.
Gniezno, Sam. Pulwermacher.	**Szamotuły**, Jul. Peyser.
Jaraczewo, M. Littmann.	**Smigiel**, C. E. Nitsche.
Jarocin, M. Littmann.	**Srem**, Emil Siewerth.
Inowrocław, Aptekarz Gust. Gnoth.	**Strzelno**, J. Kuttner.
Kempno, Herm. Schelenz.	**Skoki**, A. Breuning.
Krotoszyn, H. Lewy.	**Skwierzyna**, Cohna księgarnia.
Kurnik, J. F. E. Krause.	**Trzemeszno**, G. Olawsky.
Leszno, J. G. Schubert.	**Wągrówiec** Ed. Kremp.
	Wrześni, Wolff Sieburth.

VERDAUUNGS-PASTILLEN
AUS LACTAS SODAE UND MAGNESIA
VON BURIN DU BUISSON

aptekarz I. klasy, laureat ces Wszechnicy medycznéj w Paryżu.

Znakomity ten środek leczący zapisują paryzcy lekarze w przypadkach przerwania funkcyi trawienia żołądka i kiszek. Skutecznym jest także przeciw chorobom gastritis, gastralgii, długo trwającemu lub bolesnemu trawieniu, odbijającym się gazom; przeciw wzdymaniu żołądka i kiszek; przeciw womitom po spożytych pokarmach; brakowi strawności, wychudnięciu, błednicy jako i przeciw cierpieniom wątroby i nerek. [6288]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Frankfurtska lot. miejska
potwierdzona przez rząd król. pruski.
Do nadchodzącéj 1 klasy, ¼ **losy oryginalne 3 tal. 12 sgr., pół 1 tal. 21 sgr., ćwierć 26 sgr.** wyłącznie wynagrodzenia za pisanie. Zamówienia wykonuję sumiennie i przesyłam zamawiającym nie promessy bez wartości, jak się to działo z Frankfurtu.
Herrmann Block,
w **Szczecinie**, dom bankowy.
[2424]

Loterya frankfurtska.
Rozpoczęcie I. klasy 5 czerwca.
Główna wygrana flor. **200,000, 100,000** itd. — ¼ los tal. **3. 13.** — ½ tal. **1 22.** — ¼ **26** sgr. — ⅛ **13** sgr. — Plany urzędowe. Upraszam o natychmiastowe przesłanie zamierzonych zamówień celem umożebnienia przesłania. **Skora** usługa.
Gustaw Schwarzschild,
[2538] Zeil 58. Frankfurt n. M.

Dnia 13 maja r. b. ciągnienie wygranych
1 kl. kr. pr. hanow. loteryi.
Wykazy urzędowe i wygr. posyłam natychmiast po dec.
Oryginalne losy po cenie planu: ¼ po 4 tal. 10 sgr., ½ po 2 tal. 5 sgr., ¼. po 1 tal. 2½ sgr. jako też do głównego i końcowego ciągnienia ostatniéj kl. kr. pr. osnabrukskiéj loteryi, ciągnienie od 20 maja do 1 czerwca r. b., ½ po 16 tal. 7½ sgr., ½ po 8 tal. 4 sgr. poleca król. pruska kolekcya główna
A. Mollinga w Hanowerze.
[2527]

Do rozpoczynającego się w **dniu 18 kwietnia (4 klasy) ciągnienia głównego król. pruskiéj loteryi** przedaję na drukowanych losach udziałowych:
½ losu udziałow. za 30½ tal.
⅛ „ „ 15¼ „
1/16 „ „ 7 „ 18¾ sgr.
¼ za 4 tal., 1/30 za 2 tal. 5 sgr. i 1/60 za 1 tal. **Losy w oryginale nieco drożéj.**
G. A. Kaselow.
Handlarz losów loteryjnych prawnie umocowany.
Szczecin, Grosse Oberstrasse 8.
☞ W ostatnim czasie padło w mojéj za szczęśliwą od lat 25 uznanéj kolekcyi 150,000 tal., 2 razy 50,000, raz 10,000 tal. itd. na sprzedane przezemnie losy, dla czego polecam się do najłaskawszego odbioru. [2042.]

HOTEL de la PAIX
(J. Benois)
Berlin,
pod Lipami 43, w bliskości kr. zamku, poleca swe elegancko urządzone pokoje.

Panowie Polacy znajdą u mnie zawsze gości pochodzenia polskiego i najwięcéj poszukiwane gazety polskie jako też wyborną francuską kuchnią i wina. Table d' hôte o 4 godzinie. [1419].

Suknie gotowe najświeższych kroi
poleca
F. Bogusławski.
[2575].

Kąpiele morskie na wyspie Helgoland.

Tutejszy zakład kąpielny otwiera sezon swój z dniem 15 czerwca i to **równocześnie z regularną żeglugą parową tak z Wezery jak Elby** i kończy się dnia 14 października.

Przy sposobności tego uwiadomienia niechaj wolno nam będzie przypomnieć, iż wyspa Helgoland łączy wszystkie przymioty leczących kąpieli morskich, które osobno już zwykły być uważane jako zalety miejsca kąpielnego nad wybrzeżem morskiém. Należy tu przedewszystkiém dowolny wybór rozmaitych miejsc do kąpania, których każdego czasu użyć można do silniejszych kąpieli w czasie przypływu jak do słabszych w czasie odpływu morza, podczas kiedy równocześnie nad silniejszém lub słabszém ich działaniem dysponować można w sposób, że **wybiera** się miejsce do kąpania naprzeciw **silniejszemu uderzeniu wałów** lub też, mając wiatr z tyłu, **kąpie się w spokojném morzu.**

Insularne położenie Helgolandu utrzymuje daléj specyficzne własności łagodnego, ożywczego, zawsze prawie równie umiarkowanego powietrza morskiego, które, jak wiadomo, najznakomitszy ma udział w przestrajającém i leczącém działaniu wód morskich, w całéj ich czystości i właściwości bez wszelkiego zmiennego wpływu. Przez to mianowicie przybiera Helgoland także i charakter **klimatycznego miejsca leczącego**, który przyznają mu najznakomitsze powagi lekarskie, dla takich mianowicie chorych, którzy zniewoleni byli do przebywania w czasie zimy w cieplejszéj strefie.

Podczas kiedy dom kąpielny z praktycznemi swemi urządzeniami do wszystkich gatunków zimnych i ciepłych kąpieli we wannach, jako też do spadowych, deszczowych i nasiadowych zadość czyni zupełnie życzeniom gości kąpielnych, a dokończone nowe promenady bezpośrednio nad wybrzeżem morskiém rozszerzają najwygodniejsze przechadzki po całéj wyspie, podaje się **wszystkim odwiedzającym** wyspę przez nowy dom konwersacyjny z elegackiemi jego salami i wyborną kuchnią, przez bale, koncerta, teatr, przejażdżki po morzu w okrętach żaglowych i wiosłowych, przez polowanie i łowienie ryb, jako też przez jedyne pewnie w swoim rodzaju oświetlanie grot skalnych interesująca, zmieniająca się rozrywka.

Żeglugę parową utrzymują dwa wielkie, szybko żeglujące, żelazne parowce morskie, które urządzone są jak najwygodniéj dla podróżnych kąpielnych i mają nietylko eleganckie salony, lecz także osobne kajuty damskie i prywatne, wedle następującego przez odnośne dyrekcye ustanowionego planu:

Z **Bremerhafen-Geestemünde**, dokąd koleją przybywa się w 1½ godzinie, wypływa parowiec północnego Lloyda z podwójną śrubą

Nordsee,
kapitan **G. Tapken.**

Od 18 czerwca do 15 lipca każdy wtorek i każdą sobotę do Helgolandu; każdą środę i poniedziałek napowrót
Od 16 lipca do 30 września co wtorek, czwartek i sobotę do Helgolandu; co środę, piątek i sobotę napowrót.
Daléj dnia 5 i 12 października do Helgolandu, dnia 7 i 14 października napowrót do Bremerhafen-Geestemünde.

Okręt ten, odbywa całą podróż w mniéj więcéj 4 godzinach, wypływa do Helgolandu z rana o 9½ godzinie po przybyciu pierwszego bremeńskiego pociągu osobowego, a powrót swój tak zawsze urządza, iż przybycie nastąpuje równocześnie z przechodzącemi pociągami kolejowemi.

Z **Hamburga**, wypływać będzie z wstępem do Cuxhafen znany parowiec z kołami

Helgoland,
kapitan **J. J. Meyer,**

podług planu następującego:
Od 15 czerwca do 20 lipca co środę i sobotę do Helgolandu; w czwartek i poniedziałek napowrót.
Od 4 września do 28 września co środę i sobotę do Helgolandu; co czwartek i poniedziałek — a więc po raz ostatni 30 września — napowrót do Hamburga.
Odjazd z Hamburga o 8 godzinie z rana.

Zamówienia pomieszkań odbiera podpisana dyrekcya, jako też lekarz kąpielny p. dr. v. Aschen, który na zapytania lekarskie gotów jest rady udzielać.

Helgoland w kwietniu 1867. [2563].
Dyrekcya kąpieli morskich.

Zdrojowisko żołowe, zawierające jod i brom, w Geczałkowicach pod Pszczyną otworzone będzie dnia 5 maja.

Prócz kąpieli pospolitych urządzone są przyrządy do kąpieli spadowych i nasiadowych a **mianowicie skuteczne parowe kąpiele żołowe. Woda mineralna** używa się **wewnętrznie** z wielkim skutkiem. Skuteczném przedewszystkiém okazało się zdrojowisko to we wszystkich cierpieniach skrofulicznych, podagrze, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kurczach, paraliżach, stwardnieniach gruczołów, obstrukcyi, chorobach niewieścich, chorobach zaskórnych, zastarzałéj syfilis itd.

Postarano się o rozrywkę i dzienniki, muzykę, kręgielnią, bilard i wszystkie wygody. **Wody, sól kąpielna** i **skoncentrowane żole** rozsyłają się każdego czasu.

Zdrojowisko oddalone jest **o pół godziny od Pszczyny a ćwierć godziny** od leżącego nad koleją północną dworca **Dziedzice**, do którego dojechać można **codziennie dwa razy** z jednéj strony z **Bogumina** (Oderberg) z drugiéj z **Oświecima**. Zamówienia pomieszkań i inne polecenia uprasza się przesyłać do inspekcyi zdrojowiska. W względzie lekarskim udziela objaśnień lekarz zdrojowiska, radzca sanitarny p. ***Dr. Habel.*** [2313].

Nasienie buraków olbrzymich białych i żółtych, macę po 12½ sgr. poleca (2515).
Dom. Dęblowo pod Gnieznem.

Do znaczenia bielizny
poleca atrament chemiczny, opierający się najmocniejszym środkom bielenia, karto wraz z przepisem użycia po 12½ sgr.
[1596]. apteka **Elsnera.**

Wody mineralne świeże.
Adelheidsquelle, Bilińską, Karlsbadzką, Mühl, Schloss i Sprudel, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Giesshübel, Homburg, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Pyrmont, Salzbrunską, Schwalbach, Selterską, Soden. Spaa, Weilbach, Wildunger, i wody gorzkie odebrał
J. Jagielski,
(2591). aptekarz.

Wody mineralne
świeżego nalewu wszystkich używanych gatunków nadeszły do
[2559] Apteki **Elsnera.**

Wszystkie używane wody mineralne nalewu 1867 r.
odebrały i polecają następujące apteki
Kirsteina, Kolskiego. **Mankiewicza,** nadworna.
Pfuhla, Czerwona **Reimanna,** na Chwaliszewie.
Schubartha, pod Eskulapem. [2427]

Limfę do szczepienia ospy bezpośrednio z krów wziętą, na jedną osobę 20 sgr. ro syła w każdéj porze roku świeżą ***Dr. Pissin,*** lekarz prakt. **Berlin, Schiffbauerdamm 33**
[2425]

Cierpienia zaskórne i choroby skrofuliczne (wyrzuty, wrzody, próchnienie kości, gruczoły) leczy gruntownie na drodze korespondencyi **Dr. Krüger** w Berlinie,
[2101] Belle Alliance-Str. 106.
Listy po niemiecku lub po francusku.

Bezdzietność
usuwa po poprzedniéj piśmiennéj konsultacyi, Herrndorf pod Głogową.
[2585] **Meyfarth,** akuszer.

Znane z dobroci **mydło twarde** pana A. Kowalskiego i Sp. sprzedaje funt po 4½ sgr., szare funt po 2½ sgr., **mączkę** w najprzedniejszym gatunku funt po 4 sgr. **modre (Victoria)** funt po 22½ sgr. w większych ilościach taniéj, handel korzeni
H. Stróżyńskiego,
[2571] dawniéj A. Kowalski i Sp.,
Wodna ul. Nr. 1, naprzeciw szkoły Ludwiki.

Bernard Supper,
blicharz i fabrykant wyrobów woskowych
w Wrocławiu
poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i żółtych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną celną wagę, czystość i niefałszowanie [1595].

Uwiadomienie dla zażywających tabakę.
Wyłączny skład ulubionéj tabaki **Rapé de France** Karóla Gräffa w Kreuznach na W. Księstwo Poznańskie przejął i ofiaruje takową handel cygar
E. Güttlera,
[2564] **20** ulica Wrocławska No. **20.**

J. Bierkowski
w Wrocławiu,
ulica Świdnicka,
poleca Szanownéj publiczności swój doborowy ***skład cygar,*** prawdziwych **hawańskich, hamburgskich i bremeńskich**
po cenach jak najtańszych. [2579]

Najlepsze **śliwki suszone węgierskie** funt po 4 sgr. sprzedaje
[2572] **H. Stróżyński,**
Wodna ulica No. 1, naprzeciw szkoły Ludwiki.

Teatr letni w Poznaniu.
W niedzielę, dnia 28 kwietnia
17 wielki świetny
wieczór fantastyczny
z przedstawieniami obrazów świata w 4 oddziałach.
☞ Na ogólne żądanie szanownéj publiczności widzę się spowodowanym do powtórzenia na tém przedstawieniu [2573]
ścięcia głowy
wraz z wyjaśnieniem.
Hermann Monhaupt,
cesarsko-rossyjski sztukmistrz nadworny.
Biletów dostać można u pana Friedländera, Wilhelmowski plac Nr. 6.

Na miesiąc maj rb. mogę przyjąć zamówienia do **nauki tańca** na wieś.
Rochacki,
[2504]. ulica Młyńska No. 6.

Willardt'a
wielkie anatomiczne
muzeum
otwarte jest codziennie w **hotelu saskim** z rana od 10 godzinie aż do 7 wieczorem. **W piątek,** dnia 26 kwietnia **tylko dla dam.** [2522].
W niedzielę zamknięte zostanie nieodwołalnie.

☞ U Nawrockiego ☜
Rynek i Franciszkańska ulica No. 77
dzisiaj i dni następne
☞ KONCERT
wykonany przez towarzystwo damskie **Wohlrab** z Czech. [2536]

Sala w ogrodzie ludowym.
Niedziela dnia 28 kwietnia
wielki koncert
kapeli 50 pułku pod kierunkiem kapelmistrza pana **Walther.**
Cena wnijścia 2½ sgr. Początek o 5 godz.
[2586]. **Emil Tauber.**

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.